№ 267 — Rocznik XII. Czwartek, 17 listopada 1870.

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i eksped.: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Plac Wilhelmowski No. 6.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Egzemplarze pojedyńcze sprzedają się w ekspedycyi po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (Inseratów:)
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłóm.)

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów, w Niemczech 2 tal. 21 sgr. 3 fen., we Francyi 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., we Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 23 fr., w Ameryce 8 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do eksp. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą zniszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

We Wrocławiu: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika „Kraj". — F. H. Richter, księgarz i nakładca „Strzechy" we Lwowie przy placu Maryackim: — W Paryżu (przyjmują przedpłatę) Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie: Rudolf Mosse G. Friedrichsstrasse 60, A. Retemeyer H. Albrecht Tanbenstrasse 34. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Baku: St. Baroiski; w Bydgoszczy: Dawid Sadowski, w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Kostrzynie: Swoboda, w Krotoszynie: Ludwik Ciesielski, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Ostrowie: J. Priebatsch, w Pleszewie: L. Zborzalski, w Śnieciu: F. Rutkiewicz

POZNAŃ, 16 listopada.

Sprawa wypowiedzenia traktatu paryskiego przez Rosyą jest dziś na porządku dziennym i zajmuje całą prasę europejską. Zdaje się, że Anglia była przygotowaną na podobne wystąpienie petersburgskiego gabinetu i że obecnie ma zamiar korzystać ze sposobności, by od razu dwie pieczenie na jednym upiec rożnie. Indép. belge, która z Londynu wyborne miewa informacye, napomyka, że lord Granville zamierza przyprowadzić do skutku kongres europejski, któryby nietylko sprawie wschodniéj położył koniec ale także unormował warunki pokoju pomiędzy Prusami a Francyą. Anglia ma już podobno za sobą w téj mierze poparcie Włoch, hr. Beust wszakże nie ma ochoty być trzecim w tym związku. Inną jest wersya, jaką Kraj odbiera z Wiednia a która w ten sposób przedstawia obecny stan rzeczy:

„Ton noty rosyjskiéj, która do Konstantynopola odeszła, jest kategoryczny à la Menżykow, a nie umiarkowany, jak z początku głoszono. Oczekiwać można jutro lub najdaléj pojutrze noty gabinetu londyńskiego do Petersburga, która dość ważne rzeczy zawierać będzie. Tutaj w Wiedniu ciągłe konferencye między ambasadorem tureckim i angielskim. Wiedeń w téj chwili jest punktem ciężkości całéj sprawy. Beust dziś (13 bm.) rano przyjechał, Andrassy jeszcze wczoraj (12 bm.) wieczór, Minghetti już w drodze z Bolonii do Wiednia. Naturalnie, że neutralne państwa skłaniają się do Anglii. W kołach dyplomatycznych przekonanie panuje, że Rosya jest zupełnie przygotowana, bo 14 dni temu wszystkie rezerwy do pułków swoich zwołała. Turcya już tutaj anonsowała notę odmowną w tonie dość szorstkim, którą w tych dniach do Petersburga wysyła. Inicyatywy Austrya nie weźmie, ale w największéj harmonii z Anglią i Turcyą będzie działać. Beust spróbuje może pojednać, ale wątpię, czy mu się uda. W rozmowie z ambasadorem rosyjskim miał Beust powiedzieć, że gdyby najlepszy przyjaciel, mając otwarte drzwi, oknem wszedł do pokoju, toby tego nie dopuścił, tak samo Rosya zamiast zawezwać państwa, które zawarły pokój z roku 1856 do rewizyi traktatu, po prostu annuluje traktat. Tego dopuścić nie można. O siłach zbrojnych Austryi słyszałem od osoby, która wczoraj miała sposobność mówienia z ważną figurą wojskową, że Austrya ma gotowych 300,000 wojska."

Ostatnia cyfra wydaje nam się nie bardzo prawdopodobną, również powątpiewamy, by hr. Beust w rozmowie z panem Nowikowem zdobył się był na tyle energii, ile mu korespondent przypisuje. Co do depeszy księcia Gorczakowa odsyłamy czytelnika do telegramów, w których obszerną jéj analizę znajdzie. Zgadza się ona całkiém niemal z analizą, podaną przez wiedeńską Presse, którą pod rubryką „Austrya" poniżéj dosłownie zamieszczamy.

Z teatru wojny nie mamy dziś żadnych dalszych wiadomości o operacyach armii Loary, ani z pod Paryża. Frankf. Journal donosi tylko, że jenerał Tann otrzymał w posiłkach nie tylko wojska w. księcia meklemburgskiego, księcia Albrechta pruskiego i jenerała Witticha, ale także 3 dywizyą bawarską, tak iż siły jego przewyższają obecnie armią jenerała Aurelles, któréj w razie przybycia na czas księcia Fryderyka Karóla grozi los Mac Mahona pod Sedanem. Z drugiéj strony zaręczają dzienniki niemieckie, że jenerał Werder w pospiesznych marszach zdąża ku Lyonowi, podczas gdy wojska, oblegające na północy Thionville a na południu Belfort, z całą gwałtownością rozpoczęły bombardować obie te twierdze. W skutek posuwania się XIV korpusu jenerała Werdera zmuszony był Garibaldi cofnąć się ku południowi, oddając Bésançon i Wogezy w ręce nieprzyjaciela.

Mimo to nie opuszcza nadzieja Francuzów, podniecanych do walki przez niezmordowanego Gambettę. Oddziały franctireurów wciąż się tworzą, w Bretanii organizuje hr. de Kératry nową armią. Według korespondencyi Patrie z Nantes gromadzą się wojska bretońskie, złożone z gwardyi narodowéj i mobilów w silnie oszańcowanym obozie pod Coulie, którego reduty uzbrojone są działami marynarki ciężkiego kalibru. Korespondent Patrie ma nadzieję, że obóz, w którym już 20,000 żołnierza się znajduje, niebawem mieścić będzie 65,000 ludzi. Jednocześnie formują pp. Georges Perin i Lissagaray, upoważnieni przez pana Gambettę, drugą armią w Tuluzie, która ma wynosić 60,000 ludzi. Na formacyą tę przeznaczył minister wojny 4 miliony franków. W Bretanii złożyły gminy panu de Kératry 750,000 franków. Rada miejska w Breszcie, od któréj żądano 100,000 fr. na cele wojskowe, uchwaliła 250,000 fr. Ofiarność taka zaciera smutne wrażenia, jakie wywołują doniesienia o wypadkach niesubordynacyi, które dotąd tu i owdzie pomiędzy gwardyą narodową się pojawiają i karane są bezzwłocznie na rozkaz p. Gambetty śmiercią przez rozstrzelanie.

Zdaje się, że bombardowanie Paryża bez względu nawet na ostatnie wypadki pod Orleanem, odwlecze się jeszcze z powodów czysto technicznych. Dowiadujemy się bowiem z Berlina, iż tam przysłano rozkaz, by przyspieszano wysyłkę ciężkich dział, co dowodzi, że nie ma jeszcze pod Paryżem potrzebnego tych dział kompletu. Dostawa zaś na miejsce tych dział bardzo znowu utrudnioną zostanie, skutkiem zawalenia się tunelu pod Nanteuil w dniu 7 bm. Tunel ten został wysadzony w powietrze przez Francuzów; Prusacy z wielką usilnością pracowali przez siedm tygodni, by go naprawić; w dniu 7 wszystkie te roboty w niwecz poszły, kiedy właśnie spodziewano się, że przerwana w tym punkcie niesłychanie ważnym komunikacya koleją żelazną za kilka dni przywróconą już zostanie. Na to przywrócenie komunikacyi wiele bardzo liczyła armia oblegająca Paryż. Zawalenie się tunelu owego utrudni nietylko dostawę ciężkich dział, a prawie niemożebną zrobi dostawę owych armat największego kalibru, z których spodziewano się bombardować Paryż bez wzięcia fortów, ale utrudnia także opatrywanie armii oblegającéj w żywność. Do Hamburger Nachrichten piszą pod tym względem: „Też same okoliczności, które tak bardzo zawadzały sprowadzeniu wielkich dział oblężniczych, utrudniają też niezmiernie opatrywanie armii w żywność." Korespondenci jednak do dzienników pruskich mniéj się skarżą teraz na niedostatek żywności, jak się skarżyli w początkach października. Mimo to twierdzą niektóre dzienniki, że w głównéj kwaterze pruskiéj nie wielkie zadowolnienie panuje. Król podobno coraz mniéj ochoty nabiera do bombardowania Paryża. Układy też o zjednoczenie Niemiec prowadzone w Wersalu z pełnomocnikami państw południowych nie poszły szczęśliwie, o czém szerzéj piszemy pod rubryką właściwą. Niebezpieczniejszym przecież od bombardowania nieprzyjacielem dla Paryża jest widmo głodu, który téj stolicy zagraża. Dzienniki niemieckie uporczywie utrzymują, że już dziś nie ma tam świeżego wołowego mięsa, a przynajmniéj brak jego dotkliwie daje się we znaki. Telegram donoszący, że racye mięsa zmniejszono obecnie do 50 kilogramów, zdaje się wiadomość tę potwierdzać.

Położenie Francyi w ogóle jest bardzo smutne. Z jednéj strony czyni wszelkie wysiłki, by się oprzeć nieprzyjacielowi, z drugiéj wycieńcza ją zalew wojsk niemieckich, nie szczędzących jéj kontrybucyi i najuciążliwszych rekwizycyi. Z Wersalu piszą do Indép. belge, że zamożne to miasto w zupełną popadło nędzę od czasu okupacyi pruskiéj. Moneta brzęcząca staje się coraz rzadszą w obiegu a ceny żywności wzmagają się z dniem każdym. Dość przytoczyć, że kilogram bardzo pośledniego mięsa wołowego kosztuje już 3 franki, cielęcina tylko jeszcze dla głównéj kwatery pruskiéj bywa dostarczaną. Za kilogram masła płaci się od 7 do 10 franków, cukru 5 do 6 franków. W tym stósunku zdrożały wszystkie inne przedmioty żywności. W miastach zajętych przez wojska nieprzyjacielskie podlegają mieszkańcy drakońskim prawom wojennym. Podobnie jak w Strassburgu tak i w Metz najmniejsze uchybienie przepisom wojskowéj władzy karane jest srogo. Domy, w których lub przed któremi jakikolwiek czyn nieprzyjazny zwycięzcom spełniony zostaje, natychmiast obrócone są na koszary, mieszkańcy zaś stawieni przed sąd wojenny. Jenerał Kummer, dowódzca twierdzy Metzu, dokąd się przeniósł także gubernator „niemieckiéj Lotaryngii," hr. Henckel von Donnersmarck, nakazał, by wszystkie okna kamienic w razie alarmu były oświetlane. Na ulicach nie wolno więcéj niż dziesięciu osobom zgromadzać się w jedném miejscu. Na drogach publicznych zatrzymują patrole pruskie wszelkie powózki i przetrząsają podróżnych, by się przekonać czy między nimi nie ma nowozaciężnych lub franctireurów. Nieraz zdarzają się przy téj sposobności krwawe wypadki. I tak zaręcza korespondent Indép. belge, że widział naocznie w Breslau właściciela hotelu miejscowego, zakłutego bagnetami przez patrol niemiecki dla tego, iż nie dość pospiesznie otworzył im w nocy bramę swego domostwa. — Odpowiedzialność za powyższe fakta pozostawić naturalnie musimy belgijskiemu pismu.

Przypomną sobie zapewne czytelnicy ciekawą notę hr. Bismarcka do posła północno-niemieckiego we Florencyi, którą wczoraj według Luzerner Ztg powtórzyliśmy w Dzienniku. Otóż biuro Wolffa stanowczo autentyczności tego dokumentu dziś zaprzecza. Skoro zaś już mówimy o zaprzeczeniach, więc warto dodać, że Kraj na zaprzeczenie ponowne berlińskiéj Nordd. Allg. Ztg powtórnie zaręcza, że rozmowa hr. Bismarcka z jednym z mężów stanu galicyjskich o wskrzeszeniu Polski przez Prusy w istocie miała miejsce i że dla tego właśnie organ p. kanclerza energicznie przeciw niéj protestuje, iż hr. Bismarckowi odkrycia Kraju nie są dziś zapewne na rękę. Kto w téj sprawie ma po sobie słuszność, czy Kraj czy Nordd. Allg. Ztg, nie będziem dociekać.

Od pana Ignacego Danielewskiego otrzymujemy pismo następujące:

Szanowna Redakcya Dziennika Poznańskiego raczy się przychylić do niniejszéj méj prośby i każe zamieścić następujące moje zawezwanie jako tymczasową odpowiedź na zaczepkę, któréj z powodu korespondencyi „Z miasta" doznałem.

1) Wzywam tego Pana, który mi był udzielił kopii adresu, jaki miał być tajemnie w obiegu, ażeby sam publicznie w Dzienniku Poznańskim oświadczył, że od niego miałem tę wiadomość i że mi czasu swego ręczył za jéj wiarogodność.

Oświadczenie to wykaże, iż działałem w dobréj wierze i z wszelką ostrożnością — wymysł zaś nie odemnie wziął początek. Wykaże daléj, dla czego w sprawie téj nie wymieniłem i nie wymieniam do téj chwili jeszcze nazwiska mego źródła.

2) Po wyjawieniu mego nazwiska jako autora korespondencyi „Z miasta" odesłał był Dziennik Poznański ciekawych rzeczy po objaśnienie do mnie na drodze prywatnéj korespondencyi. Odebrałem w skutek tego jeden list, na który zaraz odpowiedziałem, przyznając, co już wtedy nie było mi wątpliwém, że źle byłem poinformowany. Z listu tego użył pan korespondent albo sam, albo drugim do tego użyć pozwolił tych ustępów, które w Czasie ogłoszono, a następne wywody w korespondencyi do Czasu i w odpowiedzi ostatniéj Dziennika tak rzecz postawiły, jak gdybym ja na Redakcyą Dziennika winę składał.

Wzywam więc — nie chcąc sam wyjawiać nazwisk z prywatnéj korespondencyi — Szanownego Pana, osobiście mi nieznajomego, który odpowiedź owę odemnie odebrał, ażeby był łaskaw cały mój list w Dzienniku ogłosić, a z tego się pokaże, jak niesłusznie zarzut taki mnie spotkał.

Jestem jak najmocniéj przekonany, że wezwaniu temu stanie się wnet zadość i że nie będę w tém przykrém położeniu, iżbym sam musiał publikować cudze nazwiska.

Co zresztą już z ogłoszonego w Dzienniku listu mego z dnia 5 października wiadome, to w ten sposób wykaże się niezbicie, iż działając w jak najlepszéj wierze i w chęci zapobieżenia nierozważnemu krokowi, który mi jako niechybnie nastąpić mający przedstawiono, zachowałem wszelką ostrożność i wzgląd na osoby i nie myślałem na nikogo rzucać podejrzenia. Nie należąc do żadnéj partyi, ani pojmuję zkąd pismo moje mogło znaleść takie tłómaczenie.

Chełmno, dnia 14 listopada 1870.

Ignacy Danielewski.

Czynimy zadosyć życzeniu p. Danielewskiego i zamieszczamy powyższy list, który przecież, niechaj nam raczy darować, nic nie tłómaczy i nic nie rozstrzyga. Jeżeli bowiem pan Danielewski „w najlepszéj wierze" padł ofiarą mistyfikacyi „jakiegoś pana," czemuż natychmiast od chwili, odkąd tego przekonania nabrał, nie pospieszył nas o tém zawiadomić, nas, których w błąd wprowadził, nas daléj, którzyśmy go nieustannie wzywali, aby rzecz wyjaśnił. Zagadkowości postępowania p. Danielewskiego w tym punkcie list jego bynajmniéj nie tłómaczy.

Po drugie, odwołuje się p. Danielewski napróżno według nas do wspaniałomyślności „Pana, który mu podrobiony adres z podrobionemi nazwiskami nadesłał." „Pan" ten, jeżeli nie jest w ogóle mytem, nie będzie na wezwanie p. Danielewskiego odsłaniał swéj osoby, jak mu z góry zaręczyć możemy. Kto ma odwagę zmyślać istnienie niebywałych rzeczy i fałszować podpisy osób, nie będzie miał z pewnością odwagi pochwalić się w obec publiczności wymienieniem swego nazwiska, jako autor tak chwalebnych czynów. Nie pozostaje nam więc nic innego, jak radzić ponownie panu Danielewskiemu, aby nazwisko owego „Pana," który mu posłużył w całéj téj sprawie za źródło, bez odwoływania się do jego wspaniałomyślności, sam publicznie ogłosić zechciał, do czego mu chętnie pismém naszém służymy, rzecz samę zresztą niniejszém zamykając.

Wiadomości urzędowe.

Zwyczajnemu nauczycielowi dr. Wentzel przy gimnazyum w Opolu nadany został tytuł „nauczyciela wyższego."

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Litwy, 31 października.

(Statystyka majątków na Litwie na sprzedaż wystawionych. — Skutki przymusowéj sprzedaży. — Statystyka majątków w rękach polskich i moskiewskich pozostających. — Jenerał Zurow, gubernator grodzieński. — Ksiądz Żyliński. — Ksiądz biskup Fiałkowski. — Statystyka majątków na Rusi. — Czesi na Wołyniu. — Zaznajomianie ich z praktyką moskiewską. — Logiczność Birżewych Wiedomosti.)

††† Ukaz z dnia 10/22 grudnia 1865 r., rozporządzający przymusowe wywłaszczenie majątków w rękach polskich znajdujących się, pomimo to, iż dla Moskali nawet widoczną już dziś jest szkodliwość pod każdym względem a szczególniéj ekonomicznym rzeczonego ukazu, z tém wszystkiém wykonywa się on gorliwie a wykonywa nie dla tego, by był korzystnym dla Rosyi, ale głównie i jedynie dla tego, że jest nader korzystnym dla Moskali, to jest tych działaczy, którzy u nas gospodarują i nami rządzą. Co chwila niemal odbywa się publiczna przymusowa sprzedaż majątków, podpadających pod ukaz wyżéj powołany. Wedle urzędowych danych od dnia 13 lipca do 22 sierpnia wystawionych zostało na sprzedaż cztery majątki należące do osób, jak oficyalnie się wyrażają, politycznie skompromitowanych a czterdzieści za długi, bo, jak wam wiadomo, majątki długami obciążone również w polskich rękach pozostawać nie mogą. Majątki te znajdują się w pięciu guberniach: wileńskiéj, grodzieńskiéj, kowieńskiéj, mińskiéj i witebskiéj. Z tych, jeden w wileńskiéj 1652 dziesiatyn i jeden w grodzieńskiéj 827 dziesiatyn rozległości mające, sprzedane zostały i przeszły w ręce Moskali. Sprzedaż zaś dwóch pozostałych z powodu wytoczonych sporów — aż do rozstrzygnięcia takowych przez władze sądowe, odroczono. Jeden nawet z tych majątków zupełnie został usunięty z pod sprzedaży przymusowéj, pokazało się bowiem jak najjawniéj, że własność jego należy do takiéj osoby, która wcale politycznie skompromitowaną nie była. Za długi zaś sprzedano w wileńskiéj gubernii siedm majątków, razem mających 2952 dziesiatyn rozległości; w kowieńskiéj trzy, rozległych na 2456 dziesiatyn; w mińskiéj cztery, 7770 dziesiatyn i w witebskiéj dwa, 514 dziesiatyn rozległości mających, czyli razem sprzedano szesnaście majątków razem obejmujących 13,733 dziesiatyn. Dwudziestu zaś czterech majątków długami obciążonych sprzedaż wstrzymano. W pięciu z powodu dopełnionéj upłaty długów i pozyskanéj od wierzycieli prolongacyi. Co do jednego wstrzymano sprzedaż dla tego, iż uznano, że takowy kwalifikuje się jedynie do sprzedaży w połowie. Co do jednego znów uznano, iż proces przeciwko takowemu prowadzny był nieformalnie. Co do jednego uznano, iż należy zaregulować do niego w miejsce sprzedaży konfiskatę na rzecz skarbu. Jednego znów majątku wstrzymano sprzedaż na zasadzie ukazu senackiego; a co do piętnastu wreszcie licytacya spełzła z powodu niezgłoszenia się konkurentów do licytacyi. W ogóle to zaznaczyć należy, iż obecnie daleko mniéj konkurentów do kupna zgłasza się jak poprzednio. Czynownicy po większéj części już ponabywali, a raczéj pozabierali najlepsze majątki, inni rzeczywiści nabywcy nie zgłaszają się i trudno, by przy obecnych warunkach, jakie tu istnieją, zgłaszali się. Ktokolwiek przyjedzie tu a rozejrzy się dobrze, ten czémprędzéj uchodzi i kapitałów swoich bynajmniéj nie myśli na widoczną stratę narażać. Dziś powoli już sami Moskale zaczynają się przekonywać, że środek dla zrusyfikowania nas ukazem przymusową sprzedaż postanawiającym objęty pożądanych rezultatów nie przyniósł. Zaszkodził on pomiędzy innemi i dochodom państwa, bo z pomiędzy owych nowych tak zwanych nabywców żaden prawie ani ceny nabycia, choć ta na drobne rozpłaty rozłożoną została, ani nawet podatków nie płaci. Wszelkie egzekucye nic nie pomagają, bo tacy panowie potrafią się zawsze od nich wykręcić.

Pomimo więc niesłychanego parcia rządowego, pomimo niesłychanych nadużyć, jakich przy przymusowéj sprzedaży, nie mówiąc już nic, że sama przymusowa sprzedaż jest krzyczącém nadużyciem, gwałcącém najokropniéj prawo własności, dopuszczono się nawet numerycznie, nie wypadł wielki rezultat, co samo już rząd powinnoby przekonać, że środek ten, pod inspiracyami Katkowa zrodzony, był najzupełniéj nietrafnym.

Dziś w czterech guberniach litewskich, to jest wileńskiéj, grodzieńskiéj, kowieńskiéj i mińskiéj, jest majątków w rękach Niemców i Moskali 2099 należących do tychże narodowości 2039 obywateli. Przed rokiem zaś 1867, to jest przed czasem, od jakiego rozpoczęła się sprzedaż przymusowa, w niepolskich rękach pozostawało 1046 majątków do 987 obywateli czyli właścicieli należących. Wedle wyrachowań urzędowych, jest jeszcze w rękach polskich 14,183 majątków, do 13,744 właścicieli należących. Taki wedle urzędowych danych jest stany rzeczy co do majątków ziemskich w tych odwiecznie rosyjskich prowincyach.

Do gubernii grodzieńskiéj przysłany został nowy gubernator jenerał Zurow w miejsce jenerała Kropotkina ze służby wydalonego. O nowym gubernatorze nic stanowczego jeszcze powiedzieć nie możemy, zdaje się jednak, że pójdzie za śladem swego poprzednika, o czém przekonywamy się już choćby z tego, że wywiera on wielki przeciwny pisanym prawom nacisk na księży, aby ich zniewolić do zaprowadzenia języka moskiewskiego do kościołów naszych. Wreszcie choćby nawet i nowy gubernator był najlepszym, to przy najlepszych chęciach nic on nam dobrego zrobić nie może, zło bowiem tkwi w systemacie rządowym. Niech systemat ten dziś będzie usuniętym, a wszyscy czynownicy nasi jutro najzupełniéj się zmienią odpowiednio do nowych wskazań, jakie z góry odbiorą.

Ksiądz Żyliński z wielką energią idzie po drodze obranéj przez siebie, a policya moskiewska dzielnie mu w tym względzie dopomaga. Najmniejszy opór jego woli sprowadza uwięzienie, kilkunastu księży opornych mu, odbywa obecnie rekolekcye więzienne w Wilnie, zkąd ich jedynie pod strażą na odprawienie mszy wypuszczają.

W miejsce wywiezionego do Permu biskupa żytomirskiego Borowskiego kapituła po niejakim oporze obrała administratorem księdza biskupa Fijałkowskiego, biskupa Kamienieckiego, któremu, jak wam wiadomo, biskupstwo a raczéj dyecezyą odebrano, skasowano i takowe do dyecezyi żytomirskiéj przyłączono. Ksiądz Fijałkowski, zanim objął administracyą dyecezyi, powołany został do Kijowa, do Dondukowa-Korsakowa, gdzie zapewne otrzyma instrukcye, jak ma w zarządzie dyecezyi postępować, bo już niestety do tego przyszło, że jenerał-gubernatorowie biskupom podobnie jak gubernatorom i policmajstrom dają instrukcye!

Na Rusi to jest w trzech tak zwanych południowo-zachodnich guberniach: wołyńskiéj, podolskiéj i kijowskiéj do pierwszego sierpnia majątków w rękach właścicieli nie-polskiego pochodzenia było 1296, rozległych na 1,493,401 dziesiatyn, w polskich zaś rękach 4299, mających 4,804,623 rozległości dziesiatyn. I tu stósunek w obec parcia rządowego dla nas dość korzystny.

Jak wam wiadomo, na Wołyń zwłaszcza ściągnęło dosyć Czechów, sądząc, że tam same złote jabłka na nich spadać będą. Obecnie już przekonywują się, że te złote jabłka strasznie wiele mają kwasów i goryczy w sobie. Założyli oni w pewnéj wsi, w któréj liczniéj jak w innych osiedli, szkołę elementarną, w któréj język czeski ma być wykładowym. Na otwarcie jéj i poświęcenie oznaczonym został dzień, na który wszyscy dygnitarze powiatowi wezwani zostali. Kiedy jednakże w dniu tym owi dostojnicy nie przybywali, po dość więc długim wyczekiwaniu ich, pop miejscowy przystąpił do odbycia w cerkwi nabożeństwa. Po skończoném nabożeństwie, czynownicy oczekiwani przybyli wreszcie, przekonawszy się jednak, że bez nich ośmielono się odbyć nabożeństwo, zwymyślali na czém świat stoi Czechów i zagrozili im Sybirem. Zaledwie przygotowane sute śniadanie udobruchała tych obrażonych dygnitarzy, po którém, nie zajrzawszy nawet do szkółki, czémprędzéj odjechali. A więc ani owe szumne adresa, ani nawet oznaki szczerego wierno-poddaństwa wcale nic Czechom nie pomagają. A zupełnie nie jesteśmy fałszywymi prorokami, twierdząc, że najdaléj za rok w miejsce czeskiego, na prośbę samych Czechów, język moskiewski do ich szkółek zaprowadzonym zostanie.

Toż naprzykład Birżewyja Wiedomosti uroczyście oświadczają, że Rosya powinna nam pozostawić podobnie, jak wszystkim innym narodowościom, język narodowy, a tymczasem na wieść, że Małorusini chcieli zaprowadzić po szkołach elementarnych swój język, podniosły taki okropny krzyk, jak gdyby świat wywracał się z swych posad. Mniéj więcéj we wszystkiém jest podobna metoda. Liberalność w teoryi, despotyzm, najskrajniejszy despotym w czynach!...

Kraków, 13 listopada.

(Austrya w obec wystąpienia Rosyi).

(k) Zaczynaliśmy się tu już nudzić. Wiadomości

z Francyi nie przedstawiały nic ciekawego, a choć w gruncie rzeczy olbrzymia walka zbliża się dopiero do najwyższéj dramatyczności, to przecież człowiek tak jest uorganizowany, że się przyzwyczaja do najstraszliwszych nawet widoków, jeżeli je ma długo przed oczyma. Na ulicach więc i w kawiarniach mniéj mówiono o wojnie, dzienniki zaprzestały wydawania dodatków. Dopiero wczoraj nadeszłe telegramy, jak iskra elektryczna uderzyły publiczność. Zwycięstwo Francuzów pod Orleanem, pierwsze rzeczywiste w téj wojnie, a z drugiéj strony krok zuchwały i stanowczy Rosyi obudziły z uśpienia i nudy i giełdy i publiczność. W Wiedniu popłoch ogromny, papiery spadają szalenie. Tam zwycięstwo doda ducha pobitemu narodowi i pokój odwlecze, tu wystąpienie Rosyi grozi wojną europejską.

Nemezis dziejowa, karząca głupstwo, niedołęstwo i ślepotę, zemściła się tym razem szybciéj jak zwykle, znać że i ona kolejami jeździ. Austrya i Anglia pozwoliły zniszczyć Francyą, a oto, zanim dzieło to dokonaném zostało, już odbierają okropną karę za czyn ten, równie nieuczciwy jak nierozsądny. Austrya, która nieśmiała jednego urlopnika powołać, by nie prowokować Rosyi, widzi dziś tęż samę Rosyą występującą w szranki, bez żadnéj prowokacyi.

Kto jednak głębiéj zastanowi się nad położeniem, ten musi znow podziwiać nowy genialny ruch kanclerza niemieckiego. Poczuł on, że nareszcie opinia europejska, a zwłaszcza angielska zaczyna się na seryo przeciw niemu oburzać, że struna neutralności europejskiéj, przeciągnięta zbytecznie arogancyą Prus, może pęknąć nareszcie. Więc pchnął Gorczakowa, i dziś cały gniew i ferwor Anglii, Austryi, Włoch zwróci się z Prus na Rosyą. Co więcéj, stanie się jedno z dwojga: albo Europa położy swe veto i zbrojnie wystąpi w obronie Turcyi, a wtedy p. Bismarck będzie miał czasu dosyć spokojnie się z Francyą załatwić, i jeszcze potém wywrzeć stanowczy wpływ na rozwiązanie kwestyi wschodniéj, albo Europa stchórzy i ograniczy się na dyplomatycznych protestach. Wtedy między Rosyą a Austryą i Anglią wyrodzi się taki stósunek niechęci, irytacyi i podejrzliwości, że utworzyć przeciw niéj koalicyą potężną będzie zależeć tylko od woli p. Bismarcka. W jednym i w drugim przypadku krok ten podwaja siły Prus, i na ich służbę zdaje losy Rosyi.

Zerwanie traktatu paryskiego, to skupienie przeciwko sobie całéj Europy, która na pierwsze skinienie z Berlina pójdzie na Petersburg dla uratowania Carogrodu. Doprawdy, w ciekawych żyjemy czasach. Jeden człowiek rozumem i logiką zwycięża wszystko i wszystkiém kieruje tak spokojnie, jakby miał z własnemi figurami do czynienia. Tryumfy napoleońskie miały inny charakter. Tam gieniusz łamał, druzgotał, olśniewał, zachwycał, a gieniusz ten spotykał na swéj drodze potężnych, prawie równych sobie przeciwników. Dziś inaczéj. Dziś chłodny, zwyczajny rozsądek wykonywa rzeczy prawie większe jeszcze, a przynajmniéj trwalsze. W działaniach jego nie ma żadnych niespodzianek, żadnych zwrotów niedających się obliczyć... owszem. Wiedziano powszechnie, że po Danii przyjdzie koléj na Austryą, po Austryi na Francyą; wiadomo dzisiaj, że jesteśmy dopiero w połowie dramatu, że teraz znów koléj na Austryą, a jeżeli ta mieć będzie rozum, to na Rosyą.

A jednak takie jest niedołęstwo w szeregach tegoczesnych mężów stanu, że tym rzeczom pewnym i tak do obliczenia łatwym nikt nawet opierać się nie myśli i nie próbuje.

Jeżeli więc dyplomatyczne wystąpienie gabinetu petersburgskiego jest faktem, to stoimy w obec nowych zawikłań, które prędzéj lub późniéj doprowadzą do wojny, a w każdym razie podniosą wpływ i znaczenie Prus, i ułatwią im przyszłe zgniecenie Rosyi.

Najciekawszém na dzisiaj jest znalezienie się Austryi i Anglii w obec téj prowokacyi zuchwałéj.

Z teatru wojny.

A. Prusy i Niemcy

Staatsanzeiger ogłasza następujący raport:

Z kwater głównych w Wersalu, 8 listopada.

JKWysokość w. książę badeński udał się, przybywszy tu onegdaj wieczorem, zaraz do gmachu prefekturalnego, by powitać JKMość, co się jednakże stać nie mogło, ponieważ NPan bawił jeszcze w kwaterze głównéj księcia następcy tronu, gdzie spożyto obiad. JKMość rewizytował w. księcia, który stanął w domu prywatnym, wczoraj rano, przyjmował potém przybyłego tu także wielkiego księcia oldemburgskiego, a późniéj słuchał raportów jenerałów, przyczém był obecnym jak teraz codziennie i JKWysokość jenerał feldmarszałek pruski książę następca tronu. W południe defilowało kilka oddziałów wojska, ktore wróciły z forpocztów, przed JKMością. Rosyjski jenerał à la suite Annenkoff wręczył z rozkazu cesarza Aleksandra JKWysokości księciu następcy tronu dyplom, mianujący go feldmarszałkiem armii rosyjskiéj. Taż sama nominacya stała się udziałem JKWysokości księcia Fryderyka Karóla. Z rosyskich oficerów ma najwyższą tę godność wojskową tylko jeden, feldmarszałek Bariatinsky.

Szefowie sztabu jeneralnego przy armiach książąt królewskich, jenerał porucznik Blumenthal przy III, a jenerał Stiehle przy II armii zaszczyceni zostali przed dniami kilku nadaniem orderu św. Jerzego ze strony Jego cesarsko-rosyjskiéj Mości.

Z dzienników paryskich z dnia 8 listopada, a więc z dnia bieżącego, które dziś nadeszły do kwater głównych, przekonać się można o zapatrywaniu, na jakie w Paryżu napotkała misya p. Thiersa. W artykule z napisem: „Zerwanie rok wań o rozejm“ oświadcza Journal officiel z dnia 7 listopada w artykule nie wiele tylko wierszy obejmującym: Prusy odrzuciły bez wszystkiego kwestyą zaprowiantowania, a prawo głosowania Alzacyi i Lotaryngii uznały tylko z zastrzeżeniem. Miejsce to brzmi w oryginale: „La Prusse a expressément repoussé la condition du ravitaillement; elle n'a d'ailleurs admis qu'avec des réserves le vote de l'Alsace et de le Lorraine.“ W takich okolicznościach odrzucił rząd rozejm jednogłośnie.

Urzędowy organ wydziału rządowego, podawszy postanowienie to, nie stara się wcale uzasadnić takowego. Zamilcza on zupełnie okoliczność, że dotąd po wszystkie czasy panował zwyczaj wojenny, na mocy którego układy o rozejm, mogące dopiero być wstępem do możliwego pokoju, w niczém nie alterują stósunków wojskowych. W obecnym przypadku tém mniéj nie było żadnego powodu do odstąpienia od przyjętego od wieków zwyczaju, ponieważ korzyści, które podawać mogło tymczasowe zamichanie kroków nieprzyjacielskich, dla jednéj z stron wojujących widocznie były daleko większe niż dla drugiéj. Mężom bowiem, stojącym teraz na czele Francyi, jeżeli bez uprzedzenia jakiegokolwiek zapatrywali się na położenie rzeczy, o to chodzić musiało, by z prowizorycznego stanu, jaki stworzył zamach z dnia 4 września, doszli do stałéj podstawy uznanego publicznie przez lud stanu prawnego, co po za rozejmem stać się nie mogło. Niemieckie rządy natomiast, przyjmując rozejm, byłyby nałożyły sobie umiarkowanie i przerwały wojnę z świetném powodzeniem prowadzoną, w czasie, gdzie katastrofa była bliską, którą cała Europa uważa za moment decydujący w wojnie niemiecko-francuskiéj. Jakiém prawem rząd w Paryżu wychodził od żądania, jakie niezgodném jest z dokonaném od dawna osaczeniem stolicy i wprost byłoby zniosło wojskowy status quo, tego organ urzędowy rzeczypospolitéj ani jedném słowem nie objaśnia.

Owe dzienniki stolicy, co obliczone są mianowicie na masy publiczności, jak np. Petit Moniteur universel korzystają z faktu nie udanego rozejmu, by zaślepioną gorliwość wojenną swych czytelników podniecać ustawicznie przez nowy bodziec. „Nie liczyliśmy nigdy na zawarcie rozejmu,“ oświadcza pismo rzeczone. „Jeżeli hr. Bismarck usłuchał rzeczywiście przestawień czterech mocarstw wielkich, to stało się to dla tego tylko, że chciał uwagę naszą uśpić, drogi czas nam zabrać, nas znużyć a może poróżnić.“ „Nie łudźmy się daléj,“ oświadcza w końcu, „ludność waleczna wie, że Francya zbroi się z ostateczném wysileniem (suprême effort). Walka aż do noży (à outrance) jest jedynym środkiem logicznym, dy dojść do ogólnego rozbrojenia Europy (!)“ Jak dalekimi są zawsze jeszcze w Paryżu, by ze stanowiska namiętności przejść na stanowisko spokojnego namysłu, nie trudno poznać z tych wywodów.

— 9 listopada, wieczorem. Jego Król. Mość przyjmował dziś rano o 10 godzinie raporta jenerałów, przyjmował księcia następcę tronu i inne osoby książęce, pracował z gabinetem wojskowym i cywilnym i przebawił dzień cały w pretekturze. Arcybiskup. hr. Ledóchowski przybył z wizytą pożegnalną do Jego Król. Mości a wieczorem miał jeszcze dłuższą rozmowę z hr. Bismarckiem.

— 10 listopada Arcybiskup Ledóchowski, który podczas swego pobytu kilkakrotnie konferował z hr. Bismarckiem, wraca dziś do Poznania. — Wczoraj wieczorem po 8 dniach pięknych bardzo złe powietrze dżdżyste i śnieg.

Daléj pisze Staatsanzeiger:

W sprawozdaniu Staatsanzeigera z kwater głównych w Wersalu, dnia 6 listopada był pomiędzy przybyłymi tam książętami i w. książę meklemburgsko-strelitzki wymieniony, odwiedzający syna swego, który tam zachorował. Jak nam jednak z Neustrelitz, 13 listopada donoszą, nie opuścił ani w. książę Neustrelitzu ani też nie zachorował znajdujący się w wielkiéj kwaterze głównéj w. książę następca tronu.

B. Francya.

Z Troyes, które dziś jest już zajęte przez Prusaków, piszą między innemi do Dziennika Polskiego:

Emigracya nasza, chcąc okazać czynem sympatye dla narodu francuskiego, postanowiła wziąć udział w walce o niepodległość; w skutek tego młodsi i zdrowsi pospieszyli zapełnić szeregi francuskie. W Paryżu komisya wojskowych naszych, wybrana z łona ogółu, sformowała całe wychodztwo w bataliony. Rozproszeni na prowincyi wychodzcy zaciągnęli się po większéj części do legionu cudzoziemskiego w Bourges. W bitwie pod Orleanem legion ten został prawie zniesiony. Z ochotników samego miasta Troyes zginęli: Wierciński Edmund z Żytomierza, Tomaszewski Maksymilian z powiatu żytomierskiego, Radziszewski Mikołaj z Litwy, były student uniwersytetu kijowskiego, jeden z najdzielniejszych wiarusów, Jankiewicz Floryan z Wołynia, Sikorski Karól, stolarz z Kongresówki, Zawadzki Maryan, syn właściciela ziemskiego z Wołynia i Lutnicki Jan, syn emigranta z roku 1831. Ciężko ranni są: Bielański Wincenty (w szyję) z Podola i Antoniak Szymon z Kongresówki. Prawie cudem ocalał Seweryn Ciszewski, od którego właśnie otrzymałem te szczegóły, Stefan Kasperski (obaj z Wołynia — brat ostatniego znajduje się w Sybirze), Steimbrich Zygmunt z Kongresówki i Piasecki Edwin z Poznańskiego. Tych obu wysłano z Tours do Afryki wraz z komendą mobilów.

Reszta, co pozostała w domu, bieduje w ostatniéj nędzy, bo fabryki pozamykane, pracy i zarobku żadnego. Handel ustał zupełnie, przemysł zamarł w całém znaczeniu tego słowa; nawet wiele sklepów pozamykano. Tu w Troyes prawie wszystko co żyje pod bronią (ale starą), z wyjątkiem starców, kobiet i dzieci, a wygląda niestety tak, jak sławne w r. 1855 i 56 opołczenje moskiewskie, gnane do Sebastopola. Ludzie dla formy stanęli pod bronią i ćwiczą się, ale — jestem pewny — że za okazaniem się lada piki złożą broń. Przedwczoraj o 11 lieus ztąd w kierunku Paryża toczyła się bitwa. Za lada dzień przyjdzie koléj i na nas. Przygotowujemy się na to. Ustały śpiewy wesołe, muzyki ani słychu, o balach tylko chyba myśl ironiczna. Natomiast szczęk broni gwardyi ruchoméj i miejscowéj, trąbki, bębny ożywiają miasto. Ale brak rzeczy najważniejszéj: ducha i zapału wojennego, brak poczciwych wodzów.

BOMBARDOWANIE STRASSBURGA,

notatki chirurga.

(Z Gazety Narodowéj).

(Dokończenie)

Nie będę opisywał dzień po dniu bombardowania, lecz przejdę do nocy 23 sierpnia, która zostawiła w méj pamięci niezatarte nigdy wspomnienia.

Już od samego rana ogień bateryi niemieckich był nadzwyczajnie silny, paliło się tu i owdzie, lecz mieszkańcy z godném największego uwielbienia poświęceniem gasili pożar. Mając trzy sale chorych w szpitalu cywilnym, musiałem dwa razy na dzień porzucać mój ambulans na kilka godzin, ażeby opatrzyć rannych, przepisać lekarstwa i wyegzaminować nowoprzybyłych, lecz noc całą przepędzałem w ambulansie moim, bo tam nie było innego doktora, któryby mógł dać pomoc w razie gwałtownéj potrzeby.

Zaledwo wróciłem do pałacu, noc nastąpiła. Widząc, że prawie wszystkie niemieckie pociski lecą na katedrę i na otaczające ją domy, przeniósłem znowu rannych moich do piwnicy i kazałem zawiesić materace przed oknami sali operacyjnéj, ażeby uchronić i siebie i rannych przynajmniéj od małych ułamków bomb i granatów, które co chwila wlatywały do sali, druzgocąc szyby i łamiąc ramy. Robota jeszcze nie była skończona, gdy wleciał ogromny granat do pałacu, połamał żelazne poręcze paradnych wschodów i wyrwał kawał muru, który je podtrzymywał. Stary pułkownik, komendant, z kilku ludźmi pobiegli w tę stronę, ażeby ogień ugasić, bo do swych pocisków Niemcy kładli nietylko kule, lecz siarkę, a nawet petroleum, ażeby utrudnić gaszenie. Na szczęście granatu nie rozerwało.

W mieście już się w kilku miejscach paliło; przeczucie mówiło mi, że téj nocy będę świadkiem scen okropnych. Przygotowawszy wszystko dla opatrywania rannych, których się spodziewałem, wyszedłem na plac przed ambulansem, ażeby obaczyć, co się tam dzieje. Gwiazdy z wysokości spokojnie patrzały na ziemię; łuna pożaru oświecała wierzchołki domów; granaty, świszcząc przeraźliwie, krzyżowały się nad głowami, dziurawiąc mury, waląc kominy, druzgocąc dachy i pękając z piorunowym trzaskiem. Skorupy rozerwanych w górze bomb brzęczały jak bąki w jesieni, szukając ofiary i przebijając najgrubsze mury. Race z ognistemi ogonami jak komety przelatywały nad domami. Małe ogniki zapalających się dachów pokazywały się tu i owdzie. W tém z daleka usłyszałem krzyk i płacz dzieci, tłumem biegnących przez plac ku pałacowi. Były to sieroty domu przytułku, który zapalili Niemcy. Czémprędzéj otworzyłem bramę i wprowadziłem je do korytarza. Przestraszone dzieci tuliły się do mnie i do siostry miłosierdzia, która ich przyprowadziła. Ta ostatnia, przyszedłszy cokolwiek do siebie z przerażenia, zaczęła rachować swe wychowanki i z najokropniejszym przestrachem spostrzegła, że jéj brakuje siedmiu dziewcząt. Zaczęła płakać, chciała biedz szukać ich, lecz dzieci uczepiły się jéj sukni i nie puszczały ją, bo pioruny pękających co chwila bomb napełniły je nieopisanym przestrachem. Widząc skostniałe od zimna rączki dziatek, kazałem przynieść z magazynu trzydzieści kołder, żeby obwinąć je i ogrzać, lecz z powodu straszliwego huku strzałów w pustym pałacu i pękających na około pocisków, taki paniczny przestrach opanował nawet starych żołnierzy, że nikt nie chciał iść do składu, przed którym granaty pękały nieustannie. Musiałem więc sam pobiedz zebrać po ciemku kołdry i po połamanych wschodach, czepiając się co chwila po oberwanych kamieniach i cegłach, znieść je na dół. Biedne dziatki od zimna już dzwoniły zębami. Zaprowadziłem je w cokolwiek bezpieczniejsze miejsce, ochronione mocnemi murami, przyniosłem ławki, aby nie siedziały na zimnéj podłodze, i obwinąwszy je dobrze, pobiegłem znowu ku bramie, przez którą tłumnie tłoczyli się starce, kobiety i dzieci z zapalonych domów, płacząc, szlochając i wrzeszcząc z przerażenia. Scena była okropna w całém znaczeniu tego słowa. Wielu z nich potraciło wszystko a wszystko, prócz tego, co na sobie mieli. Każdy się obrachowywał, kogo nie dostaje z rodziny, i prawie każdemu brakowało kogoś. W téj to chwili głos trąby strażnika na wieży odezwał się złowieszczo: „feu a l'hopital civil!“ Więc i tego, pomyślałem, pomieszkania boleści i cierpienia nie oszczędzili północni cywilizatorowie, pomimo wszelkich i międzynarodowych chorągwi, wywieszonych na wieży szpitalu.

Co się tam dzieje, gdzie do tysiąca ludzi jest złożonych na łożu boleści?! Chciałem biedz do moich chorych, lecz co się stanie z tymi rannymi, których mogą przynieść co chwila do ambulansu. Wtedy, gdym się już zawahał, żołnierze wnieśli szesnastoletnią dziewczynę, któréj granat urwał rękę aż po ramię; krew się lała strumieniem, kawały mięśni i nerwów wisiały, brocząc suknią i ziemię; co prędzéj zacisnąłem palcem tętnicę, kazałem złożyć ranną na łóżku, przewiązałem arteryą i poodcinałem kawałki już zgangrenowanych mięśni. Biedna utraciła tyle krwi, iż była prawie bez przytomności, myślałem nawet, że skona natychmiast. Pierwsze jéj zapytanie gdy przysła do siebie było; „czy już umrzeć potrzeba?“ Gdym ją uspakajać zaczął, z przerażeniem spojrzała na ramię, przy którém nie było ręki, i rzekła: „biednaż ja biedna, w szesnastym roku życia umrzeć lub być tak straszliwie pokaleczoną!“ i ze wzruszenia zemdlała znowu. Poleciwszy jednemu z felczerów przykładać kompresy z zimnéj wody do rany i dawać co pół godziny uspakajający napój, pobiegłem do dwóch nowych rannych, których przyniesiono. Jedna była dziewiętnastoletnia dziewczyna, któréj czerep pękniętéj bomby, straszliwie zraniwszy nogę, połamał w wielu miejscach kość wyżéj kolana, druga była staruszka lat sześćdziesięciu, z głową rozciętą od czerepu, przez dziurę w głowie sączyła się krew i mózg wyłaził.

Zaledwo dałem im pierwszą pomoc i przeniósłem do łóżka, gdy zaczęto przynosić nowych rannych. W ciągu paru godzin przyniesiono 17 osób rannych w najokropniejszy sposób: wnętrzności wyłaziły, piersi otwarte, członki podruzgotane na miazgę i jeszcze wiszące na ścięgach lub na resztkach mięśni. Krwią napełnił się pokój operacyjny; odzienie moje, bielizna były przesiąknięte krwią nieszczęśliwych ofiar, które przenosiłem na łóżka i operowałem; między rannymi byli tacy, którzy stracili nogi i ręce od razu tak, że tylko jeden tułów skrwawiony pozostał. Przyzwyczajonemu już do tych okropności, ciężko było przecież zostawać w obec tych krwawych obrazów. Wniesiono 13letniego chłopca, któremu granat wpadłszy do pokoju oberwał obydwie nogi. Widząc to dziecko na śmierć skazane, lub w najlepszym razie na wieczne kalectwo, mimowolnie wykrzyknąłem: „obydwie nogi!“ Jeden z żołnierzy, którzy go przynieśli, sądząc być może, że mi potrzeba widzieć oderwane nogi, odpowiedział mi natychmiast: „Monsieur le Major, les deux jambes sont ici; jai les apporté“ i wyciągnął z pod materacu buty krwią pokryte, z których sterczały kości z oderwanych nóg.

Ma się rozumieć niepodobieństwem było i myśleć o amputowaniu według wszelkich prawideł chirurgii. Regulowałem tylko, wstrzymywałem krwiotoki, wzmacniałem rannych, dopóki poranek nie pozwalał ich przenieść do stałych szpitalów, gdzie już operacyą robiono z największą starannością.

Wielu rannych, przyniesionych do ambulansu, konało na noszach, nie będąc w stanie powiedzieć swego nazwiska, tak że krewni musieli szukać po wszystkich szpitalach i nakoniec znajdować w sali umarłych w medycznéj akademii, dokąd znoszono zabitych.

PRZYCZYNKI DO KAPITULACYI METZU.

* Tyle już zamieściliśmy pism, zawierających najcięższe zarzuty przeciwko marszałkowi Bazaine, iż należy nam także przytoczyć artykuły, uniewinniające go. Jeden z nich, tj. artykuł Timesa, znany jest czytelnikom naszym (zob. numer 265 Dziennika); dziś powtarzamy, co pisze słynny pisarz niemiecki Gustaw Freytag w dzienniku Gränzbote) o kapitulacyi Metzu, dodając z naszéj strony, że kilku Polaków, którzy byli w armii oblegającéj Metz, mniéj więcéj ten sam sąd nam zdali o niemożności przebicia się marszałka Bazaine'a. Artykuł brzmi:

„Nie do nas naturalnie należy bronienie marszałka Bazaine od obwinień, potępień i obelg, jakiemi go swoi obrzucają; że jednak i w jednym z poważnych dzienników niemieckich, którego wojskowe korespondencye słusznéj używają wziętości, znalezienie się francuskiego wodza jest również ogólnikowo i bez należytego rzeczy zbadania osądzone, odzywamy się w celu sprostowania téj jednostronności, mniemając, że nie przystoi nam upokorzonego i tak już przeciwnika surowiéj niż zasługuje traktować. Wiemy z ogłoszonéj drukiem korespondencyi głównodowodzącego armią reńską ze sztabem cesarskim, że już w dniu 20 sierpnia, tj. po wielkich bitwach 14, 16 i 18 tegoż miesiąca, marszałek Bazaine w zupełności grozę położenia swego rozumiał. Pamiętajmy, iż wspomniane trzy bitwy, których zdobycie Metzu późnym jest owocem, tak srodze wojskom naszym we znaki się dały, że pomimo zwycięzki onych rezultat, zasępiły się wielce nasze naczelne sfery, i powiedziano tam sobie od téj chwili, iż podobnych rzezi ludzkich wyprawiać nadal niepodobna. Jeżeli tak było po stronie naszéj, musiało być toż samo i u przeciwników, i ich dowództwo widziało zapewne i oceniało na własném wojsku następstwa i ślady dotkliwe tych walk morderczych. Francuzi bili się trzykroć po całych dniach bez rezultatu; pomiędzy temi trzema dniami przez dwie doby przerzucani byli w nieładzie masowego swego ustawienia w różnych kierunkach i ogromne przeto ponieść musieli straty: ze stu siedmdziesięciu kilku tysięcy, jakie mógł podówczas Bazaine rzeczywiście w pole wyprowadzić, może około pięćdziesięciu tysięcy było poległych i ranionych; a nie obstając nawet ściśle za cyframi, armia francuska w każdym razie znajdowała się w dniu 19 sierpnia i następnych w tak rozstrojonym stanie, iż próbowanie ponowne rozpacznego kroku przebicia się przez niemieckie zastępy żadnego nie miałoby widoku. W rzeczy saméj zaś tylko w ciągu pierwszych dni osaczenia mogło być dla Francuzów pewne prawdopodobieństwo wydostania się, jeżeli nie w całéj masie to choć w części; ale z każdą następnie dobą umacniała się i niedostępniejszą stawała spiżowa obręcz dział, na doskonale obronnych stanowiskach rozmieszczonych. W pierwszym już tygodniu opasania panowała w sztabie niemieckim opinia, iż marszałek Bazaine, najokrutniejszym zaledwie kosztem wydobyćby się zdołał, i to w takim tylko jednym razie, jeżeliby mu się udało resztki ocalonego w téj przeprawie wojska uprowadzić w chropowate okolice południowéj Lotaryngii i Bassigny. Do chwili katastrofy sedańskiéj pracował Bazaine nad uporządkowaniem i wzmocnieniem swego wojska, licząc przytém wciąż na odsiecz jaką; od chwili zaś upadku Napoleona III uważał sobie za zadanie utrzymać jak najdłużéj w swém ręku armią cesarską i twierdzę, pod którą stała. Gdyby się zaś mógł wyswobodzić, jakie miał przed sobą widoki? Armii już żadnéj znaczniejszéj w polu nie było; na południu Francyi bezład i czerwona republika; do Paryża zaś chcieć się dostać, byłoby urojeniem w obecności dwóch wielkich wojsk nieprzyjacielskich, z których jedno z tyłu ścigałoby nie wielką już jego siłę, drugieby jéj z przodu drogę przecięło. Co zaś do saméj téj siły, to nie zapominajmy o tém, że choć liczba jeńców, jaka nam się skutkiem kapitulacyi Metzu dostała, wynosi ogółem 173,000 ludzi; z tego wszakże odtrącić należy 30,000 załogi, którą przecież zostawić byłoby trzeba, i do 38,000 rannych i chorych. Do użycia więc było wszystkiego 105,000 bez pociągów, bez jazdy i z najlichszym u dział zaprzęgiem. Cóżby się stało z tą masą w otwartém polu przez przeważnego nieprzyjaciela zaatakowaną? Musiałaby być zmiażdżoną i rozbitą. Nie sądzimy, aby najwygórowańszy nawet honor wojskowy dawał wodzowi prawo bezużytecznego zatracania setek tysięcy ludzkich żywotów. Że oprócz tego mógł marszałek Bazaine uczuwać wstręt do republikańskich rządów i niechęć oddania nowéj władzy pozostałego regularnego wojska, która to władza nie omieszkałaby zatém jego samego, jako notowanego bonapartystę od wszystkiego odsadzić — to bardzo jest prawdopodobne; lecz nie widzimy w czémby te uczucia wpłynęły szkodliwie na jego postępowanie jako wodza. Opierał się do ostatka, i poddał wojsko z twierdzą wtedy dopiero, gdy żywność wyszła, a rozprzężenie przez nieuniknioném się stawało. Ze strony więc wojskowéj nie można mu nic zarzucić.“

BITWA POD ORLEANEM.

(Dnia 9 listopada 1870).

W dziennikach wiedeńskich znajdujemy telegram z Monachium z dnia 13 bm., podający bliższe szczegóły o bitwie pod Orleanem. W telegramie zachodzi wszakże omyłka co do daty, bitwa pod Orleanem toczyła się bowiem 9 i 10 bm. a nie 10 i 11, jak stoi w monachijskiéj depeszy, która brzmi, jak następuje:

„O potyczkach, zaszłych 10 i 11 bm., donosi jenerał v. d. Tann z Angerville 11 bm. o godzinie 2 w nocy: Rekonesanse nadbiegłe 8 i 9 bm. doniosły, że wojska francuskich nigdzie nie widać i nigdzie o nich nie słychać. Dnia 10 rano doniósł patrol jazdy, że wojska francuskie na drodze z Blois zaczęły się posuwać naprzód i zajęły osady Moichenior, Ouques i Freteval. Poczém przedsięwzięto kroki odpowiednie i posunięto jednę brygadę przez Beaugenoi. Nieprzyjaciel posuwał się ku Orleanowi, a opierając się na prawém skrzydle dotykającém do Loiry, lewém skrzydłem zasłonił front ku lewéj stronie i silną przewagą odrzucił posuniętą brygadę, przyczém przyszło do walki. Francuzi mimo najsilniejszego ognia, którym im rzucała nasza artylerya, szli naprzód ku naszemu głównemu frontowi, zdobyli trzy wsie z wielką stratą wojsk własnych i zagrozili naszéj flance. Ponieważ nie było można liczyć na rychłą pomoc, a nieprzyjaciel bardzo silne kolumny rozwijał, przedsięwzięto odwrót na Artenay i Orieres, w którém to miejscu wszystkie drogi na korzyść Francuzów były zabarykadowane przez ludność i sprawiały przeszkodę w marszu a Francuzom dawały sposobność do powtórnych ataków. Tutaj powstał straszny ogień działowy i karabinowy. Ponieważ przemocy stawić oporu nie było można, posuwano się daléj w odwrocie. Straty nasze są bardzo znaczne i wedle nadchodzących raportów wynoszą 3 oficerów sztabowych, 58 oficerów i przeszło 2700 zabitych i rannych, nie licząc zaginionych. Kilka zdemontowanych dział i 30 wozów z amunicyą zaginęły i dostały się Francuzom. Dywizya trzecia straciła pakunek, który Francuzi odcięli od pociągów. I Francuzi mają także znaczne straty.“

TWIERDZA BELFORT.

Wojskowy sprawozdawca z korpusu Werdera do Kölnische Ztg tak się wyraża o fortecy Belfort, oblężonéj przez wojska pomienionego korpusu:

„Forteca Belfort jest tak przez naturalne swoje położenie, jak i przez jéj liczne na wielką skalę fortyfikacye bardzo silną, liczy się we Francyi do fortec pierwszego rzędu i zajmuje pomiędzy 40 do 50 obronnemi miastami wszelkiego gatunku, które zasłaniają granicę francuską, wysokie miejsce, lubo nie można jéj równać nawet w przybliżeniu z Strassburgiem, Besançon i Metzem. Główne fortyfikacye leżą na wysokich, stromych skałach a mianowicie cytadela, która zbudowaną jest przez Vaubana na stroméj, 200 stóp wzniesionéj skale „„Roche de Belfort““, góruje bardzo przez swe położenie a armaty jéj panują nad całą miejscowością. Również i obydwa forty zewnętrzne: „„de la Motte“ i „„de la Justice““, wzniesione są na stromych wzgórzach i bardzo są trudne do wzięcia. Pomiędzy temi wysuniętemi fortami a miastem znajduje się obwarowany obóz dla 20 kilku tysięcy żołnierzy, bardzo silny, który

obecnie naturalnie nie mieści tak wielkiéj liczby wojsk. Miasto samo jest całkiem podług systemu Vaubana obwarowane, i po wzięciu wysuniętych fortów trudnoby mu się było długo bronić przeciwko naszym ciężkim gwintowanym działom. Fosy, zasilane wodą z rzeczki Savoureuse, są zresztą bardzo głębokie i obfitują w wodę. Belfort jest miastem starożytném, lecz pięknem, bardzo się dobrze mającém i ożywioném, liczącém około 10,000 mieszkańców, siedliskiem wielu władz cywilnych i wojskowych i posiada znaczne rękodzielnictwo i rozgałęziony handel. Zdaje się, że komendant Belfortu przysposobił się teraz na energiczną obronę, gdyż, wyjeżdżając wieczorem, widziałem palącą się wielką wieś, którą Francuzi strzałami zapalili, ponieważ obsadzenie jéj mogłoby było być dla nas korzystném."

PRUSY.

* **Berlin**, 15 listopada. Podług nadeszłych tu dziś wiadomości z Wersalu nie bardzo pomyślnie idzie sprawa zjednoczenia Niemiec, czyli raczéj zlanie się innych krajów niemieckich z Prusami. Nie tylko, że Bawarya nie chce się zrzecz swéj samodzielności, ale nadto w jéj ślady poszła podobno i Wyrtembergia, którą już uważano za pozyskaną. Jak widzimy, dobrowolnie przystępuje z państw południowo-niemieckich do Związku północno-niemieckiego jedyna Badenia, Hesyi, któréj jedna część do Związku już należy, wcale o jéj wolą się nie pytają, a dwa największe południowo-niemieckie państwa, Bawarya i Wyrtembergia, pragną pozostać samodzielnemi. Jak sobie hrabia Bismarck w takim razie postąpi, niewiadomo. Z Bawaryą, jak twierdzą, chciał zawrzeć osobny układ, na mocy którego państwo to miało wprawdzie zatrzymać osobne swoje wojsko, lecz natomiast miało zezwolić na zajęcie fortec bawarskich przez wojska pruskie, czemu się jednakowoż ministrowie bawarscy sprzeciwili. Sprawa już dosyć zawiła stała się jeszcze bardziéj skomplikowaną przez opór stawiany obecnie przez Wyrtembergią. Dopóki trwa wojna z Francyą, trudno będzie panu kanclerzowi uciec się do „ultima ratio," lecz, czy do tego nie przyjdzie po wojnie, trudno dziś przesądzać.

Z Kasslu donosi Hessische Morgenztg pod dniem 13 b. m.: Dziś przybyła tu bardzo rychło żona marszałka Bazaine'a z Belgii i stanęła w hotelu du Nord. Marszałek wyjedzie z nią w tych dniach do Akwizgranu, ażeby tam zamieszkać. (Z innéj strony słychać, że marszałek układa się o wynajęcie willi przed bramą Kolońską). Marszałek Canrobert wyjechał wczoraj z całym swym sztabem do Stuttgartu. Przekazał on dwa ze swoich pojazdów, z których jeden osobistą był jego własnością, tutejszemu gubernatorstwu jako zdobycz wojenną." Marszałek Leboeuf przeniesie się w tych dniach do Bonn, dokąd go wyprzedzili już obywaj jego pierwsi adjutanci.

Z bankierów, uwięzionych w Frankfurcie n/M za wzięcie udziału w pożyczce francuskiéj, nie wypuszczono dotąd żadnego na wolność, pomimo ofiarowania 100,000 florenów kaucyi. Dwóch z nich jest rodem z Frankfurtu, trzeci jest naturalizowanym w Niemczech Francuzem. W Berlinie uwięziony bankier Jerzy Güterbock ofiarował 30,000 talarów kaucyi, któréj jednakże również nie przyjęto.

Szpada cesarza Napoleona III, którą tenże po kapitulacyi sedańskiéj złożył królowi Wilhelmowi, ma być schowaną w sali feldmarszałków w tutejszym gmachu dowództwa obok szpady Napoleona I, którą książę Blücher był w bitwie pod Belle-Alliance i wtedy korpusowi dowództwa podarował.

Do Posener Ztg piszą ztąd: „Czy kanclerz Związku będzie mógł osobiście brać udział w nadchodzącéj sesyi parlamentu, dotąd wcale nie jest rzeczą pewną. Przeciwnie, mało jest prawdopodobieństwa, ażeby właśnie teraz obejść się mogło bez jego obecności w Werwalu, kiedy idea kongresu zaczyna znowu pokutować, kiedy Rosya rozkuć zamierza więzy, jakie na nią włożył traktat paryski z roku 1856. Była zatém może niewykonalną, lecz w każdym razie nie zbyteczną idea wołania parlamentu do Wersalu. Jeżeli kto mniema, obecność kanclerza Związku nie potrzebną jest przy bradach parlamentu Rzeszy, ponieważ chodzić będzie jedynie o projekta kredytowe pod względem wojny, które nie wymagają szczególnego poparcia przez osobisty wpływ kanclerza Związku, gdyż nie spotkają na opór, ten się znajduje w błędzie. Nadchodząca sesya wołaną będzie głównie ze względu na projekty, dotyczące kwestyi niemieckiéj. Jeszcze i teraz obstają przy zdaniu, że parlament Rzeszy obradować będzie nad przyłączeniem się Niemiec południowych do Niemiec północnych. Nawet gdyby rokowania z Bawaryą nie miały zostać ukończonemi i nie miały doprowadzić do pomyślnego rezultatu, będzie musiał parlament Rzeszy udzielić swą sankcyą na przyłączenie do Związku Wyrtembergii, Badenii i Hesyi, ze zastrzeżeniem przyzwolenia odnośnych reprezentacyi krajowych. Gdyby nie zaszły żadne przeszkody, natenczas zwołanymby został zaraz po Nowym Roku ogólny parlament niemiecki i rozpoczęłby swą działalność."

Z Strassburga donoszą niemieckie dzienniki, że w tém mieście jak i w najbliższych miejscowościach otwarto i zniesiono kilka biur werbujących wolnych strzelców, i zdaje się, jakoby biura te wysłały już ztąd uzbroiły około 280 wolnych strzelców. O kilku werbujących wyrokować będzie sąd wojenny, który, jak wiadomo, składa się tylko z oficerów i skazać jedynie może na śmierć lub uwolnić. — Dnia 9 bm. wydał gubernator fortecy, jenerał-porucznik Ollech, proklamacyą, podług któréj przetrząsania domów celem poszukiwania broni skończyły się dnia 6 bm. i że odtąd każdy, który bez pozwolenia jeszcze broń posiada, podług okoliczności albo przed sąd wojenny stawiony będzie (na przykład jeżeli zatrzymanie broni uważaném będzie jako zakus ewentualnéj zaczepki lub oporu) albo wydalonym.

AUSTRYA I WĘGRY.

* **Wiedeń**, 14 listopada. Zapowiedziana już telegrafem a przez tutejszą Presse podana dokładna analiza noty okólnéj rosyjskiéj, która uwiadamia mocarstwa podpisane na traktacie paryskim z dnia 30 marca 1856 o tém, że rząd rosyjski wypowiedział w Carogrodzie konwencyą dodatkową, któréj główne ustępy wczoraj przytoczyliśmy, brzmi jak następuje:

„Nota datowaną jest z dnia 31 października nowego stylu i zaczyna się wywodem, iż rzeczą jest notoryczną, że traktaty paryskie z 30 marca 1856 r., odkąd zawarte zostały, w rozmaitych częściach i na rozmaitych punktach wielokrotnie przekroczone. We względzie postanowienia drugiego traktatu dodatkowego o ograniczeniu okrętów wojennych państw nadbrzeżnych morza Czarnego co do liczby, wielkości i zawartości beczek, postanowienia jego w różnych przypadkach tak przez mocarstwa gwarantujące jak przez samą W. Portę powinne nadwerężone zostały. (Przypadkami, jakie tu na natrąca, jest podróż księcia Wales na Pontusie na angielskim okręcie wojennym, podobna podróż angielskiego ambasadora Bulwera, ukazanie się austryackiéj eskadry w Warnie podczas podróży na Wschód cesarza i podróż, jaką sułtan odbył na większym okręcie wojennym. Przeciw ostatniéj zaprotestował poseł rosyjski ks. Labanoff w całéj formie, W. Porta zbyła protest milczeniem.)

Nie można — ciągnie daléj nota — żądać od Rosyi, aby „„sama jedna w świecie całym i przeciw całemu światu"" podtrzymywała punkt traktatu, zagrażający jéj godności i bezpieczeństwu. Co się tyczy nadwerężenia jéj godności, to leży takowe w nałożoném ograniczeniu i nie potrzebuje bliższego dowodzenia. Co się tyczy zagrożenia bezpieczeństwu Rosyi, to takowe na tém polega, że Turcyi wolno na mocy traktatu utrzymywać flotę, która każdéj chwili zagrozić może wybrzeżu rosyjskiemu. Z tego powodu podaje JCMość cesarz rosyjski do wiadomości mocarstw podpisanych na traktacie, że w Carogrodzie zdać kazał oświadczenie, iż od téj chwili uważa za przywrócone znowu pełne swe prawo zwierzchnicze na morzu Czarném, i że nie uważa się już za związanego konwencyą dodatkową do traktatu paryskiego z 30 marca 1856 r. co do ograniczenia liczby i zawartości okrętów wojennych rosyjskich na morzu Czarném. Samo się przez się rozumie, że na mocy tego oświadczenia zwraca się JCMości sułtanowi równa pełna niezależność i samodzielność.

Co się tyczy innych części traktatu paryskiego, to takowych naruszyć nie ma obecne oświadczenie; rząd rosyjski gotów wszakże zawiązać rokowania z resztą państw na traktacie podpisanych, czy to dla zreformowania czy téż dla potwierdzenia postanowień traktatu."

Nota ta udzieloną została — pisze daléj Presse — w ostatnią środę dnia 9 listopada kanclerzowi państwa bezpośrednio przed jego odjazdem do Monachium. Po odczytaniu dokumentu przez posła rosyjskiego i wręczeniu odpisu, odbyła się jeszcze dwugodzinna rozmowa. Jutro (14 bm.) ma hr. Beust na nowo konferować z p. Nowikowem. Co do postawy, jaką zajmie austro-węgierski gabinet w obec téj kwestyi, nie powzięto jeszcze, jak się zdaje, decyzyi definitywnéj; gabinet trzyma się widocznie taktyki wyczekującéj, chcąc poprzednio poznać postanowienia i zamiary gabinetu angielskiego.

Telegramy.

Hamburg, 15 listopada. Hamburger Corresp. donosi, że oddział „dobrowolnéj obrony wybrzeży" dziś rano udał się ztąd na wybrzeże szlezwicko-holsztyńskie. Oddział ten znacznie się powiększył.

Londyn, 14 listopada. Podług listów z Paryża z dnia 10 bm. ograniczono tam racye mięsa teraz na 50 gramów.

Genewa, 14 listopada. Donoszą z Besançon, że jenerał Premouville wezwał mieszkańców, aby wszelkie przysposobienia poczynili, które są potrzebne przed możliwém oblężeniem. — Podług wiadomości z Lyonu przytłumiono wybryki niekarności, które się zdarzyły w pierwszym legionie lyońskiéj gwardyi narodowéj. Trzech gwardzistów narodowych rozstrzelano. — Komisarza policyi i dwóch inspektorów policyi w Bellegarde wtrącono do więzienia za to, że przepuścili jenerała Failly w przejeździe do Szwajcaryi.

Nowy Jork, 14 listopada. Z Havanny donoszą telegrafem: Dnia 12 listopada zwycięzka utarczka pomiędzy pruską szalupą kanonierską „Meteor," kapitan-porucznik Knorr a francuskim awizo „Bouvet." Ostatni mocno uszkodzony, schronił się do portu Havanny, dokąd „Meteor" za nim się udał. Straty „Meteoru" dwóch zabitych, jeden ranny.

Saarbrücken, 14 listopada. Wiadomości z Wersalu z 12 listopada donoszą: Przy ataku armii nadloarskiéj na pierwszy bawarski korpus mieli Francuzi w pierwszéj linii dobrych żołnierzy (algierskie i rzymskie pułki). Pułki te odparte jednakowoż zostały trzy razy. — Tyły wojsk osaczających zabezpieczone zostały i na północy Paryża przez nowo przybyłe wojska. — Powietrze zimne, śnieg, szron. — Paryski dziennik Figaro mówi w numerze z dnia 11 m. b. otwarcie o niemożności dalszego oporu i występuje gwałtownie przeciw pp. Favre i Trochu, upatrując, jak się zdaje, wybieg jedynie w poddaniu się Paryża.

Nowy Jork, 14 listopada. Według znanych dotąd wyborów do kongresu, wybrano 127 republikanów i 95 demokratów; demokraci zyskali więc 28 głosów. Wyborów w Georgii, Texas, Connecticut, Newhampshire i Californii nie przedsięwzięto jeszcze, rzeczone zaś stany wybierają 21 członków do kongresu.

Stuttgart, 15 listopada. Staatsanzeiger donosi: Podług urzędowege doniesienia postawioną została dywizya wyrtembergska pod Paryżem, przy zachowaniu tego samego stanowiska, pod dowództwo dowódzcy II korpusu armii pruskiéj (pomorskiego), jenerała Fransecky'ego.

Bern, 15 listopada. Berner Bund donosi z Pruntrut z wtorku: Dziś słychać było gwałtowną kanonadę pod Belfortem. Forty „Justice" i „Grandes Perches" bezustannie strzelają. Wieś Vezelois zapalono na nowo strzałami.

Bruksela, 14 listopada, wieczorem. Indép. belge donosi z Tours, że się potwierdza, iż rząd nie zgadza się co do środków utworzenia nowych posiłków; kilku członków domaga się nowéj pożyczki, inni żądają podwyższenia podatków. Od odbycia plebiscytu w prowincyach rząd stanowczo odstąpił. — Jak donoszą z Lyonu, czyni Liga du Midi przygotowania, ażeby siedlisko swoje przenieść z Marsylii do Lyonu. Władza powzięła plan wypróżnienia więzień. Rada municypalna domaga się przewiezienia więźniów na czas trwania wojny na terytoryum po za Francyą położone.

Reims, 12 listopada. Do jenerał-gubernatorstwa w Reims przydano jeszcze radzcę Zastrowa i attaché legacyjnego Gerlderna. — Rozporządzenie hrabiego Taufkirchen przepisuje rozpoczęcie na nowo nauki w szkołach elementarnych.

Florencya, 15 listopada. Opinione zapewnia, że wrażenie przez wypowiedzenie traktatu paryskiego ze strony Rosyi jest to, że mocarstwa są skłonne przystać w zasadzie na rewizyą traktatu paryskiego, jak to już dawniéj kilka mocarstw pomyślnie się za rewizyą oświadczyło. Rosya, jak pomieniony dziennik następnie donosi, poleciła swym reprezentantom traktować kwestyą tę w najzgodniejszy sposób.

Drezno, 15 listopada. Podług Dresdner Journal minister stanu Friesen odjechał dziś z Wersalu i przybędzie w końcu tego tygodnia do Drezna.

Hamburg, 15 listopada. Boersenhalle donosi z Cuxhafen: Okręty, które tu zawinęły, spotkały wczoraj po południu 10 francuskich okrętów wojennych o 60 mil morskich na zachód od Helgolandu.

Stuttgart, 15 listopada. Jak słychać, oczekiwani tu są dziś ministrowie Mittnacht i Suckow z powrotem z Wersalu. Po krótkim pobycie mają podobno znowu wrócić do Wersalu.

się części prasy belgijskiéj, któreby uszczuplić mogło przyjazne uczucia Niemców dla Belgii. Odpowiedział on na to, że belgijska prasa jest stósownie do postanowień konstytucyi w orzeczeniach swoich całkiém wolną i z tego powodu rząd nie może przyjąć za nie żadnéj odpowiedzialności. Rząd uczynił co mógł, ażeby utrzymać jak najściślejszą neutralność i zapobiedz wszelkiemu starciu. Prasa przez swe patryotyczne zachowanie się dopomogła mu do wypełnienia obowiązku.

Tours, 15 listopada. Podług doniesień z Marsylii z dnia wczorajszego zwyciężyło tam przy wyborach municypalnych stronnictwo republikańskie, oddawszy 21,000 głosów, podczas kiedy czerwoni zdobyli się tylko na 7000 głosów.

Bruksela, 15 listopada. Izba deputowanych. Na interpelacyą Brasseur'a oświadczył minister spraw zagranicznych, że poseł pruski Balan czynił mu dnia 8 października przedstawienia pod względem zachowania

Petersburg, 15 listopada. Wydana przez księcia Gorczakowa pod 19/31 października depesza okólna przytacza nasamprzód rozmaite zmiany, jakim uległy transakcye, uważane za podstawę europejskiéj równowagi a pomiędzy niemi mianowicie traktat z 1856 r. a potém tak daléj ciągnie: Cesarz nie mógł tego uznać za prawo słuszne, aby traktaty, które w tylu ważnych punktach nadwerężone zostały, miały być obowiązującemi tam właśnie, gdzie dotykają interesów państwa rosyjskiego; aby bezpieczeństwo Rosyi było zależném od fikcyi, nie odpowiedniéj doświadczeniom czasowym i aby Rosya, szanująca zobowiązania, zapoznawane z drugiéj strony, na niebezpieczeństwa była narażoną. W zaufaniu do słuszności mocarstw rozkazuje cesarz niniejszém JWP....., abyś zdał oświadczenie, że nie widzi się dłużéj związanym przez zobowiązania traktatu z 1856 r., o ile traktaty te ograniczają prawa zwierzchnicze na Czarném morzu. Cesarz uważa to tak za prawo swoje jak za swoją powinność, by sułtanowi wypowiedzieć konwencyą dodatkową, dodaną do rzeczonego traktatu a ustanawiającą liczbę i wielkość okrętów wojennych, jakie trzymać wolno dotyczącym mocarstwom na morzu Czarném. Mocarstwa uwiadamiają się o tém w sposób lojalny a sułtanowi zwraca się w téj mierze cała pełnia jego praw w ten sam sposób, w jaki cesarz o takowe się upomina. Cesarz ma przytém na oku jedynie bezpieczeństwo i godność państwa. Myśl poruszenia kwestyi wschodniéj daleką jest od niego. Tu jak wszędzie nie żywi cesarz innego życzenia jak życzenie utrzymania i zapewnienia pokoju. Jest on zresztą za innemi głównemi postanowieniami traktatu 1856 r., zakreślającego stanowisko Turcyi w koncercie europejskim. Cesarz gotów zawiązać rokowania z resztą mocarstw podpisanych na traktacie, czy to dla ukrzepienia ogólnych postanowień traktatu, czy dla ich zmiany lub zastąpienia inną słuszną ugodą, któraby zdołała zapewnić spokojność Wschodu i równowagę europejską. Cesarz jest przekonany, że tak pokój jak równowaga Europy znajdą w tém dalszą gwarancyą, jeżeli na słuszniejszych i stalszych oprą się podstawach niż te, jakie były wynikiem stósunku, jakiego żadne mocarstwo wielkie nie może przyjąć jako warunek bytu swego normalnego. (Porównaj: Austrya i Węgry. Przyp. Red. Dzien. Pozn.)

Tours, 14 listopada wieczorem. (Drogą pośrednią). Nota Thiersa datowana z 9 bm., podająca przebieg rokowań rozejmowych, wręczoną została posłom mocarstw pierwszego rzędu, jako téż Turcyi i Hiszpanii. Nota ta opiewa: Hrabia Bismarck poczynił co do wmięszania się mocarstw neutralnych przy układach pewne zastrzeżenia, lecz równocześnie uznał cel misyi. Chodziło o zawarcie rozejmu, któryby położył tamę rozlewowi krwi, a zarazem postawił Francyą w możności ustanowienia przez wolne wybory rządu regularnego, z którymby można prawomocnie (valablement) się układać. Gdy hrabia Bismarck potrącił w rozmowie o dawniejszy rząd, który się zdaje w téj chwili kształcić na nowo w Kassel, odpowiedział niezwłocznie Thiers, że z tym rządem raz na zawsze się skończyło, a hrabia Bismarck wziął z tego pohop, aby się zastrzedz przeciw wszelkiemu przypuszczeniu, jakoby zamierzał mięszać się w wewnętrzne sprawy Francyi. Kwestye postawione na pierwszéj konferencyi tyczyły się trwania zawieszenia broni, wolności wyborów w prowincyach przez nieprzyjaciela zajętych, daléj zachowania się armii wojujących i zaprowiantowania oblężonych fortec, mianowicie Paryża w czasie rozejmu. Hrabia Bismarck zdawał się w obec tych kwestyi nie upatrywać trudności niedopowalczenia a i Thiers uważał porozumienie co do wszystkich tych punktów za możliwe. Konferencye następowały potém w ogóle w ten sposób, że co dzień dwie się odbywały. Układano się naprzód o trwanie zawieszenia broni i ustanowiono je na 25 dni; zgodzono się także na to, że rozejm nie będzie pod żadnym względem przesądzał o kwestyach względem Alzacyi i Lotaryngii. Hrabia Bismarck nie chciał wprawdzie dopuścić agitacyi wyborczych w tych prowincyach, lecz oświadczył, iż się temu nie myśli sprzeciwiać, aby Alzacya i Lotaryngia reprezentowane były przez notablów, którzyby mogli być wyznaczeni bez udziału władz niemieckich, Pod tym względem doprowadzono do porozumienia. Kwestya zaprowiantowania nie dała z razu powodu do ważniejszych dyferencyi, ponieważ hrabia Bismarck pozostawił rozstrzygnienie tego pytania władzom wojskowym. Podczas konferencyi z dnia 3 listopada przekonał się Thiers, że zaprowiantowanie stało się kwestyą fundamentalną. Hr. Bismarck oświadczył, że rozejm mocno się sprzeciwia interesom Prus i że na zaprowiantowanie tylko w takim razie przystąćby można, jeśli by po stronie francuskiéj przyznano ekwiwalent wojskowy, jak naprzykład, który z fortów. Na to oświadczył Thiers, że odmówienie zaprowiantowania Paryża znaczy to samo co skrócić o jeden miesiąc opór miasta Paryża, jak z drugiéj strony żądanie którego z fortów, nie oznacza nic innego, jak żądanie murów Paryża. Thiers zdaje daléj sprawę z rozmowy swéj z Favrem, z zerwania rokowań i oparcia się przedsięwzięciu wyborów bez rozejmu. Nota kończy się wyrazami: Pozostawia się teraz neutralnym mocarstwom ocenienie, czy się dostatecznie zastósowano do udzielonéj przez nie rady. Nie nam to możnaby zarzut uczynić, żeśmy nie dość usilnie uwzględnili owych rad. Również i co do reszty postępowania obydwóch stron wojujących wzywamy na sędziów mocarstwa neutralne. Uczyniłem wszelkie wysilenia, aby przywrócić ojczyźnie mojéj dobrodziejstwa pokoju, pokoju, który utraciła przez błędy rządu, którego istnienie było jednym i jedynym błędem Francyi. Ale przyznać należy, że jest to błąd wielkii prawie nie do naprawy, gdy sobie kraj, który taki rząd nakłada i powierza mu losy bez samodzielnéj kontroli.

Ostatnie telegramy.

Urzędowe wiadomości wojskowe. Wersal, 15 listopada. Pod Paryżem jako téż z nad Loary nie doniesiono o żadnym ruchu nieprzyjaciela.

Prywatne telegramy Dziennika Poznańskiego.

Leszno, 16 listopada, godzina 1 minut 24. W pierwszym wyborze przeszedł 268 głosami dyrektor sądu powiatowego Gottschewski przeciwko księciu Romanowi Czartoryskiemu, na którego padło tylko 221 głosów.

Grodzisk, 16 listopada, godzina kwadrans na pierwszą w południe. W pierwszym wyborze wybrano hr. Cieszkowskiego posłem 267 głosami przeciwko 143.

Grodzisk, 16 listopada. Przy drugim wyborze wybrany p. Kazimierz Koczorowski 267 głosami przeciw p. Delhaesowi.

Środa, 16 listopada. Wybrani pp. Tadeusz Chłapowski, Konstanty Sczaniecki i dr. Władysław Szułdrzyński.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 16 listopada. Jak się dowiadujemy, zakończyła wczoraj rano żywot doczesny w Pawłowicach pod Lesznem po dwuletnich ciężkich cierpieniach śp. **Felicya** z Potockich hrabina **Mielżyńska**. Śmierć ta ciężką okrywa żałobą najzakomitsze rodziny wielkopolskie a boleśnie dotyka wszystkich, co mieli sposobność bliżéj poznać Zmarłą.

* **Poznań**, 16 listopada. Dziś o godzinie 9 z rana odbył się na ratuszu **wybór posła** z miasta naszego do pruskiéj izby poselskiéj. Z 184 wyborców stawiło się 171, absolutna zatém większość wynosiła 86. Przy głosowaniu padło 125 głosów na radzcę sądu powiatowego pana Döringa, 43 głosy na rzecznika pana Lewandowskiego i 3 głosy na radzcę rejencyjnego pana Kriegera. Pan Döring zatém został wybrany posłem.

— * Jak słychać, ma być ksiądz doktor św. teologii Warmiński, nauczyciel religii przy gimnazyum w Ostrowie, zamianowany **dyrektorem katolickiego seminaryum** nauczycielskiego w Paradyżu w miejsce dotychczasowego dyrektora księdza Sambergera, który otrzymał probostwo w Nakle.

— * Członkowie **stowarzyszenia nauczycieli poznańskich** zebrali się dnia 10 bm., w pierwszą rocznicę założenia pomienionego stowarzyszenia, na małéj sali lokalu Schwersenza celem obradowania nad krokami, któreby były w stanie rozwinąć stowarzyszenie. Przewodniczący zdał nasamprzód sprawę o ukonstytuowaniu się nowego zarządu, który wybrał na swego przewodniczącego p. Lehmanna, na jego zastępcę p. Graetera, na protokólistę p. Frankego, na rendanta p. Kilińskiego a pana Modrzyńskiego na zastępcę tych członków zarządu, którzyby sprawami im powierzonemi w biegu roku zająć się nie mogli. — Pan Pawelitzki miał następnie starannie opracowany wykład pod tytułem: „Projekty co do dalszego rozwoju stowarzyszenia". W rozprawie swéj proponował wykładający mianowicie wysadzenie 5 komisyi, ażeby wszystkich członków zamienić na czynnych i tworzących, i to: komisyą, zajmującą się dalszém kształceniem naukowém; komisyą, zajmującą się dalszém kształceniem się na polu pedagogicznem; komisyą, któraby się zajmowała urzędowém stanowiskiem członków stowarzyszenia; komisyą, któraby miała na oku materyalne położenie członków stowarzyszenia; komisyą, któraby się trudniła urządzaniem rozrywek towarzyskich. — Zgromadzenie przyjęło w zasadzie wnioski pana Pawelitzkiego i postanowiło nad specyalném wykonaniem tychże obradować na osobném zebraniu dnia 25 bm. — Po wykładzie tym przedłożył przewodniczący zgromadzeniu egzemplarz sprawozdań stenograficznych z obrad 19 powszechnego niemieckiego zebrania nauczycieli w Wiedniu, tudzież znaczną liczbę najnowszych literackich utworów na polu szkoły i pedagogiki z księgarni Ludwika Türka.

— * Na cmentarzu garnizonowym w Głogowie poświęcił w zeszły czwartek w obecności oficerów i szeregowców francuskich, tam internowanych, ksiądz Winkler w pełnym ornacie **pomnik dla zmarłych Francuzów**, wystawiony za staraniem pana Duval, dowódzcy de la garde mobile à la Marne, z pieniędzy złożonych przez oficerów francuskich. Po poświęceniu pomnika przemówił pan Duval, poświęcając kilka słów pamięci zmarłych, co tak wzruszyło obecnych jeńców, że większa ich część zalała się łzami. Pomnik jest z piaskowca, na którym znajduje się krzyż z marmuru szląskiego z napisem: „Priez Dieu pour eux" (Módlcie się do Boga za nich) a na tablicy: „A la mémoire des Français morts en captivité. Glogau 1870. Leurs camarades" (Na pamiątkę w niewoli zmarłych Francuzów. Głogów 1870. Ich koledzy).

— * Prócz dwóch nowych **transportów jeńców francuskich**, które nadeszły tu w niedzielę i w poniedziałek rano, przywieziono jeszcze w poniedziałek po południu 450 jeńców nadzwyczajnym pociągiem marchijsko-poznańskiéj kolei żelaznéj, po większéj części chorych, których trzeba było na wozach od pociągów z dworca przywieść. Większą część z nich, około 350, umieszczono w stajni artyleryjnéj przy Małéj Rycerskiéj ulicy, podczas kiedy ciężko chorych zawieziono do lazaretu garnizonowego. Ponieważ i pomiędzy innymi jeńcami bardzo wielu jest chorych, przeto urządzone być mają osobne lokale na ich pomieszczenie. Posener Ztg donosi, że zwrócono oko na kamienicę księdza prałata Koźmiana, dawniejszy hotel wiedeński. — Baraki zresztą dla jeńców budują na gwałt; przy budowie tychże nie tylko są zatrudnieni wszyscy prawie tutejsi cieśle, ale nadto wielu z jeńców francuskich. Jest téż rzeczywiście i największy czas, ażeby biedaków tych, z których rzeczy już spadają, pomieścić w cieplejszych lokalach, niż są namioty na esplanadzie kernwerku. — Część jeńców tu internowanych ma być przeniesiona do pomniejszych miast Księstwa, posiadających odpowiednie lokale, ażeby uniknąć tu przepełnienia.

— * Dla pozbawionych utrzymania **rodaków we Francyi** nadesłali daléj: Panna E. Ż. z pod Bytynia 4 tal., p. Kamieński z Zaniemyśla 1 tal. Ogółem wpłynęło **371 tal. 15 sgr. i 100** franków.

— * Piszą nam z miasta:

„Poniedziałkowa **prelekcya** w Towarzystwie Przemysłowém p. dr. Czapskiego „O stósunku kościoła do państwa w Polsce" zgromadziła liczną publiczność. Zajmującemi a jasnemi słowy przedstawił prelegent na wstępie stósunek rządu polskiego do naczelnéj władzy kościelnéj, do papieży, i do episkopatu krajowego. Wykazał przewagę duchowieństwa, reprezentującego interesa możnowładztwa, za czasów podziałów, a daléj zachwianie się téj potęgi w XV wieku za Kazimierza Jagiellończyka i zupełny jéj upadek w sporach sejmowych ze zlutrzałą szlachtą XVI wieku. Lecz stratę potęgi politycznéj nagrodził sobie kościół polski sowicie, gdy mu się udało zapanować nad całém wychowaniem polskiéj młodzieży. Zakon jezuitów wziął w rękę ster szkół krajowych, a jednostronne to wychowanie sprawiło więcéj złego, aniżeli dobrego. Zakon, zdaniem prelegenta, wychowywał powierzoną sobie młodzież na dobrych katolików, lecz na nie szczególnych obywateli. P. Czapski nie przerwał swego opowiadania na podziale Polski, lecz skreślił dzisiejszy stan kościoła katolickiego i jego stósunek do władz rządowych w ziemiach dawną Rzeczpospolitę składających, a zakończył swój wykład kilku uwagami dowodzącemi konieczności rozdziału kościoła od państwa, który to rozdział dopiero zakończy wszystkie spory do dzisiaj pomiędzy temi dwoma instytucyami trwające, jak to widzimy w Stanach Zjednoczonych północnéj Ameryki.

W przyszły poniedziałek prelekcya p. dr. Warnki, która tak jak i lat zeszłych, zapewne liczną publiczność zwabi."

— * Z **Ostrowa**, 9 listopada piszą do Gazety Toruńskiéj: „Wysyłka „„liebesgabów"" którą ks. Warmiński i p. Danne rękawicznik z Ostrowa powieźli wojskom niemieckim pod Metz—jak opowiadają wiarogodni Ostrowianie, doznawszy wpierw różnych homerowych zmian losu stała się wreszcie łupem zgłodniałych turkosów i oddziału wolnych strzelców francuskich. Dotychczas jeszcze nie wrócił z szanownych tych panów żaden do domu, choć czwarty tydzień upływa ich podróży. Słyszałem, że ks. Warmiński bawi obecnie w Metz, oczekując, aż się wypróżnią koleje napełnione jeńcami niezdobytéj dotąd twierdzy. Lekcye religii w gimnazyum podczas nieobecności ks. Warmińskiego nie są zastąpione."

— * **Teatr polski w Poznaniu.** Dowiadujemy się, że jutro, we czwartek 17go, żadnego przedstawienia w teatrze latowym nie będzie, a to z powodu przygotowań do dramatu „Marya Stuart" J. Słowackiego, w którym tytułową rolę odegra w sobotę pani Nowakowska, otoczona najdzielniejszemi siłami naszéj sceny. Od roku jest to dopiero drugie dzieło Słowackiego, które dyrekcya nam stawia przed oczy. Przedstawienie „Niepoprawnych" należało niewątpliwie do rzędu najlepszych w zeszłorocznym sezonie, niewątpimy, że „Marya Stuart" umocni nas ponownie w przekonaniu, jakie mamy o siłach i pracy naszych artystów, które, poparte niezmordowanemi zabiegami dyrekcyi, do świetnych muszą wieść rezultatów. O ile nam wiadomo, dyrekcya czyni już od dni 14 przygotowania pod względem kostiumów pod najwierniejszych wzorów z tego stulecia.

— * **Kalendarz.** Jutro, w czwartek, dnia 17 listopada Salomei panny, w kalendarzu słowiańskim Radomiła. Wschód słońca o godzinie 7 minut 21, zachód o godzinie 4 minut 7.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Program czynności
Banku rólniczo-przemysłowego
Kwilecki, Potocki i Sp. w Poznaniu.
(Dokończenie).

Natomiast

a) bierzemy w komis na sprzedaż: wszelkie produkta i fabrykaty pochodzące z gospodarstwa, tudzież przemysłu wiejskiego, jako to: zboże wszelkiego rodzaju, nasiona, okowitę, wełnę, mąkę, opasy, chmiel itp.

Z produktami, nadchodzącemi do Poznania na własnych furmankach właścicieli, zgłosić się należy wprost do biura naszego w Bazarze, które w tym celu otwartém będzie już od 7 z rana.

Co do odstaw do kolei, rozróżnić należy, czy mamy czy też nie mamy naszych zgentów na odnośnych stacyach.

Jeżeli mamy, zgłasza się odstawa do agenta, odbiera pokwitowanie a ekspedycyą i wysyłkę dalszą uskutecznia już agent wedle instrukcyi naszéj.

Jeżeli nie mamy, winien odstawiający ekspedycyą na kolei sam załatwić, wysyłając produkt za poprzedniém z nami porozumieniem, pod wskazanym mu adresem na rachunek nasz (für Rechnung Kwilecki, Potocki & Comp.)

Odstawy zboża, mąki i okowity na koléj wynosić powinny, dla tańszego frachtu przynajmniéj 100 cent.

Pod produkta odstawić się mające wodą przesyłamy na zamówienie w właściwe miejsce szkuty. Szkuty ładować się mające przez zimę, należy przed jesienią u nas zamawiać. Konesmenta wystawiają się na firmę Banku, który szkucie właściwą daje dyrekcyą. Z odstawą produktu do rąk naszych, z naładowaniem szkuty, tudzież z dokonaną na kolei ekspedycyą, kończy się wszelki zachód obywatela, gdyż reszta już do nas należy, mianowicie też wręczenie mu rachunku i pieniędzy, jeżeli nie idą na wziętą z góry zaliczkę.

Miechów i beczek dostarczamy na każde żądanie, jeżeli obywatel nie woli do wysyłki własnych użyć narzędzi. Przedmiot ten należy do bliższego porozumienia z każdém dominium.

b) tak samo kupujemy lub też sprowadzamy dla obywatela na odebrane polecenie wszelkie zapotrzeby jego gospodarskie, jako to: kuchy, zasiewy, nasiona, sztuczne mierzwy, machiny i narzędzia gospodarskie, wagi, węgle i t. p., sprowadzając zapotrzebowane rzeczy z najlepszego i najpewniejszego źrodła.

Zaleca się przy tém co do nasion i ziarna zasiewu, ażeby i potrzebujący i towar odpowiedni na zbyt mający (ostatni z dołączeniem ile możności prób) rychło przed porą zapotrzeby do biura naszego się zgłaszali, by nie sprowadzano z kosztami i z daleka tego, co mieć można tuż blisko z rąk pierwszych. Toż zalecają się, w celu oszczędzenia kosztów, zamówienia wspólne, ryczałtowe zapotrzebowanych przedmiotów, mianowicie też do wspólnéj stacyi. Mając do usługi w Banku naszym centralną instytucyą, mogłyby w kierunku tym towarzystwa nasze agronomiczne przez znoszenie się i informowanie téjże, praktyczne i użyteczne spełnić zadanie.

ad § 10 Nr. 2b.

Interes bankiersko-komisowy.

Utrzymywać będziemy otwarty kantor bankowy a zatém będzie można u nas każdego czasu:

a) kupić, sprzedać i zmienić: wszelkie kurs mające papiery, jako to: listy zastawne, amerykany, rumuny, ruble papierowe itp.;

b) dostać akredytywy, weksle lub awisty na wszystkie znaczniejsze place Europy.

ad § 10 Nr. 4b.

Depozyta pieniężne przyjmować będziemy każdego czasu i płacić będziemy aż do wyraźnéj zmiany w téj mierze:

a) od kapitałów płatnych na każde żądanie (z zastrzeżeniem wszakże spowiedzenia tygodniowego przy znacznych sumach (4%);

b) od kapitałów płatnych za miesięcznem spowiedzeniem (4½%);

c) od kapitałów płatnych za 3 miesięcznem spowiedzeniem (5%).

Papiery i walory kurs mające przyjmować będziemy do depozytu, celem przechowania i kontroli ich losowania się każdego czasu bezpłatnie.

Biuro nasze przystępne będzie dla powyższych czynności od godziny 9, dla miejscowego interesu kupiecko-komisowego, jak się wyżéj rzekło, już od godziny 7 z rana.

— * **Mąka.** Berlin, 15 listopada. Mąka pszenna nr. 0 $5\frac{1}{6}$—$4\frac{11}{12}$, nr. 0 i 1 $4\frac{11}{12}$—$\frac{7}{12}$ tal., rżana nr. 0 $3\frac{5}{6}$—$\frac{2}{3}$ tal., nr. 0 i 1 $3\frac{5}{8}$—$\frac{5}{12}$ tal. płac.

Poznań, 16 listopada. Mąka pszenna nr. 0 i 1 $5\frac{1}{4}$ $5\frac{1}{2}$ tal., mąka rżana nr. 0 i 1 $3\frac{2}{3}$—$3\frac{5}{6}$ tal. płac. za cent. bez akcyzy.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 16 listopada.

BAZAR. Pani Chosłowska z Ułanowa, Krosnowski z Warsęgi z Król. Polsk., Domański z Gołaszyna, Unrug z Mełpina, Dobrogojski z Biskupic, Ponikiewski z żoną z Wiśniewa, hr. Bniński z Pamiątkowa, prob. Starczewski z Tarnowa.

HOTEL DU NORD. Prob. Kwiatkowski z Margonina, pani Palińska z Berlina.

HOTEL RZYMSKI. Żychliński z Jezierzyc, pani Orłowska z Odessy, hr. Mielżyński z Pawłowic, Lange z Magdeburga, Anders z Berlina.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Pani Chłapowska z Włódek, Treskow z Knyszyna, księża dr. Koch i Fromberger z Leszna.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Witkowski i Pudor z Berlina, Kamiński z Gdańska, Alberti z Góry, Waldeck z Wrocławia.

HOTEL PARTSKI. Proboszcz Dynkowski ze Słupi, Topolski z Trzeka, Wulkowski z Koźmina.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 16 listopada.

Ceny targowe
w mieście Poznaniu.
Dnia 14 listopada.

	Cena. Najwyż. tal.	sgr.	fn.	Średnia. tal.	sgr.	fn.	Najniższa. tal.	sgr.	fn
Pszenicy pięknej, szefel po 84 funt.	3	2	6	3	—	—	2	28	9
„ średniéj „ „ „	2	27	6	2	25	—	2	24	—
„ pośled. „ „ „	2	12	6	2	10	—	2	2	6
Żyta ciężkiego „ 80 „	2	—	6	2	—	—	1	29	6
„ średniego „ „ „	1	29	—	1	28	—	1	27	—
„ pośledn. „ „ „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia wielk. „ 74 „	1	25	—	1	24	—	1	22	6
„ drobn. „ „ „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Owsa „ 50 „	1	6	—	1	—	—	—	29	—
Grochu do gotow. „ 90 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ na paszę „ „ „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „ 74 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „ „ „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „ „ „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „ „ „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Tatarki „ 70 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Perek nowych „ 100 „	—	14	—	—	13	—	—	12	—
Wyki „ 90 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubin, żółty „ 90 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ niebieski „ „ „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czerw. cent. po 100 funt.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny ciałéj „ „ „	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Poznańskie stare $3\frac{1}{2}$% listy zastawne — tal. płac. — Poznańskie nowe 4% listy zastawne $82\frac{1}{4}$ tal. płac. — Pozn. listy rentowe $84\frac{1}{2}$ tal. płc. — Pozn. $4\frac{1}{2}$% obligacye pow. — żąd. — Akcye banku prow. pozn. — płac. — Banknoty polskie 78 tal. płc. — Akcye poznań. banku realno-kredytowego — tal. płac. — Rumuny — tal. płac. — Północno-niemiecka pożyczka związkowa 5% $96\frac{1}{8}$ płac.

Żyto: wypow. — węcpli, na listop. $47\frac{1}{2}$, listop.-grudz. $47\frac{1}{2}$. grudzień-styczeń 48, stycz.-luty $48\frac{1}{4}$, luty-marzec —, na wiosnę $49\frac{1}{2}$ tal.

Okowita: (z beczką) wypow. 6000 kwart, na listopad $14\frac{1}{2}$—$14\frac{5}{12}$, grudzień $14\frac{7}{12}$, styczeń $14\frac{3}{4}$, luty $14\frac{11}{12}$, marzec —, kwiec. —, kwiec.-maj w związku $15\frac{3}{8}$—$15\frac{1}{3}$, w miejscu (bez beczki) $14\frac{5}{12}$ tal. płacono.

Giełda berlińska, 15 listopada.

Usposobienie giełdy było dziś o wiele spokojniejsze i stalsze niż wczoraj, obrot jednak był ograniczony.

Walory pruskie: Pobr. pożyczk. pstwa ($4\frac{1}{2}$%) $98\frac{1}{2}$ płac. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) $99\frac{7}{8}$ płac. Obl. pstwa ($4\frac{1}{2}$) $80\frac{3}{8}$ płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 ($3\frac{1}{2}$%) $119\frac{1}{4}$ płac.

List. zastaw.: Zachod.-prusk. ($3\frac{1}{2}$%) $72\frac{1}{2}$ płac. dto (4%) $78\frac{1}{2}$ żąd. dto ($4\frac{1}{2}$%) $86\frac{1}{2}$ płac. Pozn. nowe ($4\frac{1}{2}$%) $82\frac{1}{2}$ płac. **Listy rent.** Pozn. (4%) $84\frac{3}{4}$ płac. Prusk. (4%) $87\frac{1}{4}$ płac.

Walory zagraniczne: Austr. metal. (5%) — płac. Poż. narod. (5%) — płacono. Losy z roku 1854 (4%) $71\frac{1}{2}$ żądano. Losy kredyt. z r. 1858 87 żąd. Losy z r. 1860 (5%) $74\frac{3}{4}$—$5\frac{1}{2}$—$\frac{1}{8}$ płac. Losy z r. 1864 (4%) 63 żąd. Pożycz. w srebr. z r. 1864 (5%) — płacono. Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864 (5%) $111\frac{3}{4}$ płac. Rosyjsk.-polsk.-oblig. skarb. (4%) $69\frac{1}{4}$ płacono. Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) $92\frac{1}{2}$ płac. dto cząstki po 500 złp. (4%) 100 żąd. Polsk. listy zast. 3 em. w rs. (4%) $69\frac{1}{4}$ żąd. Listy likw. $56\frac{1}{2}$ płac. Włoska poż. (5%) $54\frac{1}{2}$—$\frac{3}{8}$ płac. Rumuńska poż. (8%) $90\frac{3}{8}$ płac. Rumuńskie oblig. kolej. ($7\frac{1}{2}$%) 60 płacono. Turecka poż. 43—$2\frac{5}{8}$—$\frac{7}{8}$ płac. Ameryk. poż. (6%) $95\frac{1}{8}$—$\frac{3}{8}$ płac. **Akcye kolei żelaz.** Kol. mind. $132\frac{3}{4}$—$\frac{1}{4}$ płacono. Gal.-Kar. Ludwik $97\frac{1}{4}$—$6\frac{1}{2}$ i $7\frac{1}{2}$—7 płac. Austryackie Francusk. $205\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$—$4\frac{3}{4}$—$5\frac{1}{8}$ płac. Warszaw.-wiedeńsk. $59\frac{1}{4}$ płac. **Banki itd.** Austryackie kredyt. mob. $135\frac{1}{12}$—$4\frac{3}{4}$—$5\frac{5}{8}$—$4\frac{3}{4}$ płc. Pozn. prow. 104 żąd. Szląsk. stow. bank. (4%) 117 żąd. Certyf. hip. Hubnera ($4\frac{1}{2}$%) 97 płac. Hansem. ($4\frac{1}{2}$%) 92 płac. Henkel ($4\frac{1}{2}$%) — żąd. Meining. ($4\frac{1}{2}$%) — płac.

Kurs gotówki i pap. pień. Frdr. pruskie $113\frac{11}{12}$ płac. ldr. $111\frac{1}{4}$ płc., suwereny 6. $24\frac{1}{4}$ płc., nap. 5. $13\frac{5}{8}$ płc., pompter. 5. $17\frac{1}{2}$ płac., doll. 1. $11\frac{3}{4}$ płac. Złota w sztabach funt. celny 468 żąd. Srebra funt celny 29, 26 płac. Zagraniczne bankn. $99\frac{3}{4}$ płacono. Austr.-bankn. 83 płac. Rosyjsk. bankn. $78\frac{1}{4}$ płac. — **Dyskonto bankowe** 5.

Pszenica 2000 funt. w miejscu 70—83 tal. wedle jakości żąd.; biała-pstra polska 74—76 tal. z kolei płac.; 2000 funt. na listop. $75\frac{1}{4}$—75—$\frac{1}{2}$, listop.-grudz. $74\frac{5}{6}$—$\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$, styczyń-luty 76, kw.-maj $76\frac{3}{4}$—$\frac{3}{4}$, maj-czerwiec — tal. płac. Żyto: 2000 funt. w miejscu 49—54 tal. wedle jakości żąd.; pośl. polskie 49—$\frac{3}{4}$ tal. 78—79 funt. 50—$\frac{1}{2}$, 80-82 funt. $51\frac{1}{2}$—$52\frac{1}{2}$ tal. z kolei i statku płac.; na listopad i listopad-grudzień $51\frac{3}{8}$—51—$\frac{1}{6}$, grudz.-stycz. $51\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$, stycz.-luty $52\frac{1}{4}$—$51\frac{1}{8}$—52, na wiosnę $53\frac{5}{6}$—$\frac{1}{2}$, maj-czerwiec $54\frac{1}{4}$—54 tal. płac. Jęczmień: 1750 funt. mały i wielki 37—54 tal. wedle jakości żąd. Owies: 1200 funt. w miejscu 26—32 tal. wedle jakości żąd.; pośledni polski 25—26, marchijski $27\frac{3}{4}$—28, wschodnio pruski 28—$\frac{1}{2}$, pomorski $28\frac{1}{2}$—29, piękny pomorski $29\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ tal. z kolei płac.; na listopad i listopad-grudz. $28\frac{1}{4}$—28, płac. grudz.-stycz. $28\frac{1}{4}$, styczyń-luty— tal. płac. i żąd. Groch: 2200 funt. do gotowania 60—70 tal., na paszę 51—56 tal. Rzep: 1800 funt. 100—106 tal. Rzepik: 98—104 tal. Oléj rzepiowy: 100 funt. w miejscu $14\frac{1}{8}$ tal.; na list. $14\frac{1}{24}$—$\frac{1}{6}$, listpad-grudzień $13\frac{23}{24}$—$14\frac{1}{24}$, grudzień-styczyń $13\frac{23}{24}$—$14\frac{1}{24}$ tal. płac. Oléj lniany: 100 funt. w miejscu $11\frac{5}{6}$ tal. Oléj skalny: w miejscu $7\frac{1}{2}$ tal. płac.; na listop. $7\frac{1}{6}$ żąd., listo.-grudz. $7\frac{1}{8}$ tal. płac. Okowita: 100 litrów po 100% w miejscu bez beczki 16 tal. 11—15 sgr. płac.; na listop. i listopad-grudz. 16 tal. 16—20 sgr., grud.-stycz. 16 tal. 18—20 sgr., stycz.-luty — tal. — sgr., kw.-maj 17 tal. 13—11—14 sgr., maj-czerwiec 17 tal. 17—18 sgr. płac.

Giełda wrocławska, 15 listopada.

Koniczyna czerwona: wyżéj; pośl. 12—$14\frac{1}{2}$, średnia 15—16, piękna $16\frac{1}{2}$—17, wysoko piękna 17—$\frac{1}{2}$ tal. Koniczyna biała: stałe; pośl. 14—17, śred. 18—20, piękna 21—22, wysoko piękna $22\frac{1}{2}$—23 tal. Żyto: 2000 funt., wyżéj; na list., list.-grudz. i grudz.-stycz. $48\frac{1}{2}$ płac. i żąd., styczeń-luty 49, kw.-maj $50\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal. płac. Pszenica: na list. 73 tal. żąd. Jęczmień: na list. 46 tal. żądano. Owies: na listop. $43\frac{1}{2}$ tal. żądano, na wiosnę 47 tal. płacono. Rzep: na listopad 122 tal. płacono. Oléj rzepiowy: trzyma się; w miejscu $13\frac{11}{12}$ tal. żądano, na listopad $13\frac{3}{4}$, listopad-grudzień $13\frac{17}{24}$ płac., grudz.-styczeń $13\frac{5}{6}$ tal. żądano. Okowita: bez handlu; w miejscu $14\frac{1}{4}$ tal. żąd., $13\frac{11}{12}$ płac., na list. i list.-grudzień $14\frac{5}{12}$ żąd., grud.-styczeń $14\frac{5}{12}$, styczeń-luty $14\frac{1}{2}$, płacono, kwiecień-maj za 100 littr. po 100% $16\frac{1}{10}$ tal. żądano.

Na targu:	piękna sgr.	średnia sgr	pośledna sgr.
Pszenica biała	90—93	87	76—82
„ żółta	88—90	86	78—82
Żyto	64—65	63	57—60
Jęczmień	52—54	50	46—48
Owies	32—34	30	27—29
Groch	68—72	64	58—60
Rzep		272—262—240	
Rzepik zimowy		256—244—230	
Rzepik latowy		228—216—200	
Siemię lniane		190—180—165	

Giełda szczecińska, 15 listopada.

Pszenica: słabo; na listopad grudz. 78, na wiosnę 76 tal. Żyto: spokojnie; na listopad —, list.-grudz. 51, na wiosnę $52\frac{1}{6}$ tal. Groch — tal. Oléj rzepiowy: spokojnie; w miejscu $14\frac{1}{4}$, na listopad $13\frac{11}{12}$, na wiosnę 28 tal. 5 sgr. Okowita: spokojnie; w miejscu $16\frac{1}{12}$, na listop. i listopad-grudzień $16\frac{1}{24}$, na wiosnę 17 tal. Oléj skalny: w miejscu i na grud. — tal.

Nadesłano.

Wszystkich chorych wyleczenie bez lekarstwa i kosztów.

Błogo skutkująca Revalescière du Barry.

Nędza, oszustwo, wydatki ogromne za bezskuteczne lekarstwa szczęśliwie teraz usunięte zostały przez użycie Revalescière **du Barry**. Nadal nikt nie będzie już mógł powątpiewać o błogiéj skuteczności Revalescière du Barry, odkąd do 70.000 pochwał lekarskich i nielekarskich dodać możemy dzisiaj wdzięczne błogosławieństwo i szczęśliwą kuracyą Jego Świątobliwości Papieża pod dwudziestoletniem bezskutecznem używaniu lekarstw Rzym, dnia 21 lipca 1866. Zdrowie Papieża jest wyborne, ninowicie odkąd wstrzymuje się od wszelkich lekarstw, któremi uzdrowić chciano, i odkąd wyłącznie prawie używa wyborn Revalescière du Barry, która nadzwyczaj pomyślnie nań działa. — Zaręczają, że Jego Świątobliwość przy każdym obiedzie pożywa jeden jéj talerz i nachwalić się nie może błogich skutków. (Korespondencya z Gazette du Midi). — W licznych przykładach cierpienie trwało bardzo długo od trzeciego aż do sześćdziesiątego roku a do najzwyklejszych należą: niestrawność, obstrukcya, przerwane funkcye, zatwardzenie, ostre soki, kurcze, spazmy, omdlenie, zgaga, dyarya, drażliwość nerwów, afekcye wątroby, żółci i nerek, nadymanie, bicie serca, nerwowe bóle głowy, głuchota, szum w głowie i uszach, zawrót, bóle między ramionami i we wszystkich prawie częściach ciała, chroniczne zapalenia i afekcye żołądka, wyrzuty zaskórne, febra, skrofuły, brak krwi, suchoty płuc i kanałów oddechowych, wodna puchlina, reumatyzm, pedogra, influenza, grypa, mdłości i wymioty nawet podczas brzemienności, osmutnienie, spleen, słabość ogólna, błednica, ochromienie, kaszel, astma, ciśnienie na piersiach, ociężałość, niespokojność, bezsenność, wstręt do towarzystwa, niezdatność do studyowania, deluzye, słabość pamięci, uderzenie krwi do głowy, wycieńczenie, melancholia, bojaźń bezpodstawna, niestanowczość, brak odwagi itd. (5350.)

Cenny ten środek lecząco-pożywny sprzedaje się w puszkach blaszanych wraz z przepisem użycia ½ funta za 18 sgr., funt za 1 tal. 5 sgr., 2 funty za 1 tal. 27 sgr., 5 funt. za 4 tal. 20 sgr., 12 funt. za 9 tal. 15 sgr., 24 funty za 18 tal. — Revalescière Chocolatée w proszku i tabliczkach na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr. — Sprzedawać można przez Barry du Barry i Spółka w Berlinie, Fryderykowska ulica; Felix & Sarrotti w Berlinie, 191 Friderykowska ulica; J. C. F. Neumann & syn, 51 Gołąbia ulica; Emila Karig, 94 Lipska ulica; J. F. Schwarzlose synowie, 30 Markgrafenstr., Barry du Barry & Comp. w Wiedniu, Goldschmid Gasse 8; w Frankfurcie n. M. 10 Rossmarkt; w Hamburgu 41 Katharinenstrasse; w **Poznaniu u Elsnera**, w Lipsku u Teodora Pfitzmann, liweranta nadwornego; w Wrocławiu u S. G. Schwartz, Edwarda Gross, Gustawa Scholtz w Poczdamie u Schwarzlose, w Altenburgu w Saksonii u Reske'go, w Hanowerze u Reyersbacha, w Lesznie u S. Scholtz i rozsyła do wszystkich okolic za asygnacyą pocztową lub zaliczką.

[6793] ✝

Ś. p.

Felicya z Potockich hr. Mielżyńska,

opatrzona św. Sakramentami, zakończyła żywot doczesny w Pawłowicach dnia 15 listopada r. b.

Eksportacya zwłok do kościoła miejscowego odbędzie się w niedzielę dnia 20 b. m. o godzinie 4 po południu, pogrzeb zaś dnia następnego o godzinie 11 rano, o czém donoszą ciężko strapieni

Mąż wraz z dziećmi.

Une Gouvernante

enseignant à fond le français, le polonais et la musique, peut trouver une place convenable. S'adresser: Mme **Drugulin**, agence classique à Berlin, 50 Unter den Linden. [6788]

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość w mieście Swarzędzu pod No 89 położona, do zamężnéj **Otilii Zerbst** z domu **Niklet** należąca, która na podatek budynkowy z wartości użytku na 29 tal. podana, sprzedaną być ma w celu przymusowego wykonania drogą subhastacyi koniecznéj we (6790)

wtorek dnia 14 lutego 1871 r. przed południ. o godz. 10

w lokalu cukiernika Juliusza Goerlt w Swarzędzu

Poznań, dnia 5 listopada 1870.

Król. sąd powiatowy.
Sędzia subhastacyjny.
Keyl.

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość w mieście Poznaniu na przedmieściu Rybakach pod No 6 i 7, (Strzelecka ulica No 4c i Zielona ulica No 1) położona, do zamężnéj **Balbiny Niklas z Janickich** należąca, która z objętością mórg 1,32, na podatek budynkowy, z wartości użytku na 3150 tal. podana, sprzedaną być ma w celu przymusowego wykonania drogą subhastacyi koniecznéj we (6792)

wtorek dnia 7 lutego 1871 r. przed południ. o godz. 10

w lokalu królewskiego sądu powiatowego w miejscu w pokoju pod No 13.

Poznań, dnia 29 października 1870.

Królewski sąd powiatowy.
Sędzia subhastacyjny.
Keyl.

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość w mieście Poznaniu na przedmieściu Chwaliszewie pod No 62, (ulica Chwaliszewska No 59) położona, do zamężnéj **Teresy Laskowskiéj** z domu **Fensterer** należąca, która z objętością mórg 0,10, na podatek budynkowy z wartości użytku na 38 tal. podana, sprzedaną być ma w celu przymusowego wykonania drogą subhastacyi koniecznéj w (6791)

czwartek dnia 16 lutego 1871 r. przed południ. o godz. 10

w lokalu król. sądu powiatowego w miejscu w pokoju pod No 13.

Poznań, dnia 7 listopada 1870.

Król. sąd powiatowy.
Sędzia subhastacyjny.
Keyl.

Do mego handlu towarów kolonialnych i łakoci poszukuje natychmiast

subjekta i ucznia.

H. Hummel,

[6785] Wrocławska ul. No. 9.

Wszelką krawieczczyznę damską

wykonuje się starannie i po umiarkowanych cenach u [6783]

Karoliny Kartmann,
ul. Młyńska 16, na parterze.

Żelazne łóżka,
Pięknie bronzowane przedstawki do pieców,
Pudła do węgli,
Wiedeńskie machiny do kawy,
Machiny do siekania mięsa,
Machiny do nadziewania kiszek,
Formy do puddyngów,
Formy do galaret
poleca **bardzo tanio**

Maurycy Brandt,

Magazyn sprzętów domowych,
Rynek No. 55. [6779]

Walne zebranie powiatowe Towarzyszów urzędników gospodarczych odbędzie się dnia **4 grudnia r. b.** o godz. 12 w **Wągrówcu** w hotelu p. Zapałowskiego, na które zaprasza

Dyrekcya. (6786)

Aukcya wozów.

Na rachunek zamiejscowy sprzedawać będę publicznie w **środę**, dnia **23 listopada r. b.** przed południem od **12** godziny najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatę w gotowce na **Działowym placu**

3 zupełnie nowe eleganckie bryczki. (6795)

Rychlewski król. komisarz aukc.

Lombard
Józefa Grätzera,
ul. Szkólna No. 11,
otwarty jest każdéj pory dnia i daje na każdego rodzaju zastawy najwyższe pożyczki. [6796]

Pierwszą przesyłkę nowych francuzkich śliwek katarzynek, gruszek z Oporto, winogron z Almeryi,

jako też **kalafiorów** w przepysznych egzemplarzach odebrał

Jakób Appel,

[6778] Wilhelmowska ul. 9.

Niniejszém donoszę uniżenie, że w mieście tutejszém

na W. Garbarach No. 21

blisko Szerokiéj ulicy pod firmą

August Meyerstein

otworzyłem

Handel towarów kolonialnych i drogeryi

połączony ze składem

hamburgskich i bremeńskich cygar

jako też asortowanéj z najnowszego żniwa

herbaty.

Długoletnia czynność w handlu pp. **Braci Krayn** tu w miejscu i dostateczne środki podają mi możność zadość uczynienia wszystkim żądaniom, staraniem zaś mojém będzie, bym przez dobre towary przy rzetelnych cenach zjednał sobie życzliwość Szanownéj publiczności. — **Poznań**, w listopadzie 1870

Z poważaniem

August Meyerstein.

[6780]

Wydawnictwo S. Czarnowskiego i Sp. w Warszawie.

W tych dniach opuścił prasę:

Wykład prawa rozwodowego

podług ustaw mojżeszowo-talmudycznych
przez
Józefa Goldszmita,
Mag. prawa i adm.

Dzieło to uznane przez uniwersytet warszawski za odznaczające się źródłowém i samodzielném opracowaniem, w części I. przedstawia w ogólnym zarysie rozwój prawa mojżeszowo talmudycznego i jurysdykcyi żydów, od najdawniejszych aż do naszych czasów, a w Polsce w szczególności. W części II po określeniu stanowiska rodziny i warunków ważności małżeństwa, autor szczegółowo rozbiera rozwód, jego pojęcie, przyczyny i formalności. W końcu dodany jest wyciąg z księgi Szulchan-Aruch, w języku hebrajskim i polskim, wyrok senatu w sprawie rozwodowéj z ważnemi motywami i podobizna listu rozwodowego. [6787]

Cena złp. 8.

Dzieło to nabywać można we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych. Skład główny w księgarni **Gebetnera i Wolffa** w Warszawie.

Wyprzedaż odłożonych wyrobów,

— obejmująca materye na suknie wszelkiego rodzaju, kostiumy, płaszczyki, halki, baszłyki, fartuchy itd. itd. jako też kobierce, —

zawiera w tym roku nadzwyczaj wielki dobór po bardzo zniżonych cenach.

Poznań, Rynek 63. (6759)

Robert Schmidt,
(dawniéj Antoni Schmidt.)

— Szczegółowe cenniki i przesyłki do wyboru są przez listopad na usługi. —

Dla cierpiących na oczy.

Naukowa opinia o wodzie na oczy p. Stroińskiego w Wrocławiu (Am Wäldchen 4).

Dość zalecającém jest niezawodnie dla wody na oczy pana Stroińskiego, że takowa już w roku 1853 **u Jego król. Mości króla pruskiego Fryderyka Wilhelma IV i zawsze od wielu innych także wysokich pacyentów na oczy za bardzo dobroczynną i skuteczną uznaną była;** lecz ponieważ i naukowe zbadanie jest dobrém poleceniem, przeto poddałem wodę tę na oczy takiemu zbadaniu, a to na drodze analityczno-chemicznéj, farmakologicznéj i techniczno-fizyologicznéj. Wedle tego badania zawiera rzeczona woda na oczy części składowe tego rodzaju i téj mnogości, **że takowa nigdy szkodliwie i niekorzystnie działać nie może**, lecz przy cierpieniach ócz rozmaitego rodzaju **nadzwyczaj jest skuteczną i leczącą**, jak to potwierdza wielu z największych i najsławniejszych okulistów. I **roślinne** pierwiastki znajdują się w téj wodzie na oczy lecz prawie tylko w dozie homeopatycznéj, tak że takowe wedle swej natury przez żadnego chemika nie mogą wprawdzie być wyszukane, które jednak posiadają nader **wielką specyficzną siłę leczącą** w rozmaitych cierpieniach ócz. Że przeto woda na oczy Stroińskiego obok **wybornych swych skutków odpowiada zarazem wszystkim naukowym wymaganiom jak najzupełniéj a przeto w każdym względzie zasługuje na ogólne polecenie**, potwierdzam i poświadczam niniejszém także na mocy nauki i prawdy. *)

Berlin, 29 października 1870. (6781)

(L. S.) **Dr. Hess,**
aprobowany aptekarz I klasy, chemik analizujący, naukowy znawca dla medycznych itd. itd. artykułów.

* W Poznaniu u **C. Paulmann**, Wodna ul. No. 4.

Doświadczony **nauczyciel** udziela lekcyi prywatnych. Adres **M. O.** w Eksp. Dziennika Pozn. (6783)

Kielskie sielawy, Hamb. bydlinki, Astrach. kawior, Sardines a l'huile, Brunśw. serwelatową truflową kiszkę wątrobianą, Elbląskie minogi

poleca

H. Hummel,

[6784] Wrocławska ul. No. 9.

Każdy czwartek dostać można świeży **szczupaków**, wielkich **sędaczy** i okoni jak najtaniéj u **L. Kletschoffa**, Rynek marska ul. 1. Zamówienia wykonują się akuratnie i tanio. (6790)

NEWRALGIE i wszelkie cierpienia nerwowe usuwają w jednéj chwili po użyciu pigułek **anti-newralgicznych** doktora CRONIER. Skład w Paryżu w aptece p. **Lewassen** rue de la Monnaie 19; w Poznaniu w aptece p. Dra. **Mankiewicza.** [3701]

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Kretków pod Żerkowem potrzebuje od Nowego Roku kowalera **służącego**, dobrze znającego swój zawód. [6767]

Dom. **Żelice** pod Wągrówcem ma na sprzedaż drzewka owocowe w dawnych dobrych i w najnowszych gatunkach, jako to: jabłonie, grusze, tereśnie, brzoskwinie, aprykozy. Kilka gatunków uszlachetnionych akacyi, krzaki owocowe, sztandy, różne dziczki, także flance szparagów olbrzymich. (6747)

Celler, ogrodnik.

Wieś

o 750 morgach gruntu żytniego, pomiędzy którym 20 morgów łąk wraz z torfem, 7 morgów 15—20letniego zagajenia, z 200 wiórtelami wysiewu żyta, z tegorocznego żniwa nic jeszcze nie jest sprzedaném, wszystkie budynki nowe i kompletne, kompletny wentarz.

½ mili od żwirówki,
½ mili od kolei.
Cena kupna 26,000 tal.
Zaliczka 6 do 10,000 tal. [6794]

Bliższych szczegółów udziela na frankowane zapytania kupiec **A. Nadelmann** w Gnieźnie.

Tryki Negretti

obfite w wełnę a jednak cienkie, sztuka po 12 tal. u (6789)

Heinzego w Kłecku

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.